Nr 211. Kraków, Czwartek 17 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 września.

Piszą nam z Pesztu d. 15 b. m.:

„Słychać tutaj, że Węgrzy zamierzają w delegacyach wspólnych poruszyć sprawę wydalań z Niemiec austryackich poddanych. Węgrzy, którzy są stanowczymi zwolennikami przymierza z Niemcami, stoją ponad wszelkiemi posądzeniami zakłócenia politycznych stosunków, a ich wystąpienie może skutecznie i bezpiecznie zastąpić wystąpienie Polaków. Dostarczenie pewnych statystycznych i merytorycznych danych co do liczby wydaleń i warunków, w jakich się odbywają, jest nader pożądanem.“

Za parę dni powraca ks. Bismark do Berlina, gdzie spędzi krótki czas przed przesiedleniem się z Warzynu do Friedrichsruh. Przypuszczają, iż kanclerz zatrzyma się w Berlinie dla udzielenia w sprawie okupacyi wysp Karolińskich stosownych instrukcyj hr. Herbertowi Bismarkowi, który obecnie w zastępstwie Hatzfelda kieruje sprawami zagranicznemi. Jeżeli to przypuszczenie jest prawdziwem, to już w krótkim czasie spodziewać się można z Berlina odpowiedzi na notę hiszpańską, którą hr. Benomar już wręczył urzędowi spraw zagranicznych. W nocie tej, jak się dowiaduje *Gaulois*, rozpatrzył p. Elduayen sprawę sporną z podwójnego punktu widzenia, a mianowicie najpierw ze stanowiska prawa zwyczajowego, a następnie ze stanowiska prawa nowożytnego, i usiłował dowieść, iż Hiszpania pod każdym względem, a mianowicie: co do odkrycia, zbadania, uznania przez krajowców, nawrócenia na chrześciaństwo, opiekowania się krajowcami, wspomagania tych krajowców, którzy do innych posiadłości hiszpańskich się przesiedlili, ustanowienia władz insularnych i faktycznej okupacyi terytoryów, — że tedy pod temi wszystkiemi względami ma Hiszpania niezaprzeczone prawa do zwierzchnictwa nad archipelagiem Karolińskim.

W kołach politycznych madryckich utrzymuje się podobno obecnie przekonanie, iż stanowcze rozwiązanie kwestyi wysp Karolińskich nastąpi pod względem formalnym w ten sam sposób, w jaki na wiosnę uregulowanym został zatarg między Anglią, Niemcami i Hiszpanią co do archipelagu Sulu. Niemcy uznają zwierzchnictwo Hiszpanii nad Karolinami i wyspami Pelew, a w zamian za to przyznaną im zostanie zupełna swoboda handlu i żeglugi na tym archipelagu. Równocześnie przyznają Niemcy Anglii, równie jak to się stało w latach 1875 i 1885 co do wysp Sulu, pewny udział w korzyściach z tej konwencyi wypływających. Sądzą także, iż Niemcy zadowolą się wyrażeniem ubolewania przez rząd hiszpański, z powodu znieważenia sztandaru niemieckiego i przyrzeczeniem, że sprawcy zaburzenia z d. 5 września zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani. Ponieważ prasa hiszpańska wcale kategorycznie oświadcza, iż Hiszpania nie zgodzi się nigdy na to, aby prawidła przyjęte na konferencyi berlińskiej, a tyczące się zachodniej Afryki, zastosowane zostały do wysp Karolińskich, przeto nie bez podstawy zdaje się być doniesienie *Standarda*, iż ks. Bismark zamierza wysondować opinię mocarstw co do ewentualnego zwołania powszechnej konferencyi, któraby ułożyła ogólne zasady co do nabytków na Oceanie Spokojnym, równie jak berlińska konferencya ułożyła prawidła co do nabytków w Afryce centralnej.

Półurzędowe dzienniki berlińskie donoszą, jako o rzeczy wielce prawdopodobnej, iż ks. kanclerz nie zażąda w parlamencie przedłużenia ustawy o socyalistach i o małym stanie oblężenia, wygasającej dnia 30 września 1886 roku, a to dlatego, że prawdopodobnie uchwali do tego czasu parlament te ustawy socyalne, których projekta przedkładał już parlamentowi kilkakrotnie urząd kanclerski. Dzienniki opozycyjne twierdzą natomiast, że całe to doniesienie pism półurzędowych jest tylko manewrem wyborczym, obrachowanym na to, aby usposobić warstwy robotnicze przychylnie dla kandydatów rządowych.

Sprawdziła się tedy pogłoska o złożeniu z tronu króla Anamu i osadzeniu innego władcy. Raport jenerała Courcy z Hue dnia 14 b. m. o tym fakcie brzmi: „Stosownie do życzeń królewskiej rodziny, i za zgodą francuskiego rządu został adoptowany syn Tuduca, ks. Channong, proklamowany nowym królem, i dziś o godzinie 8 rano w otoczeniu królewskich książąt i świty dworskiej, uroczyście wprowadzonym został do pałacu. Francuskie i anamickie wojska z rozwiniętemi sztandarami tworzyły szpaler. Król, który w godny sposób objawił swe przywiązanie do Francyi, liczy 23 lat. Znalezione i przechowane przez zwycięską armię francuską skarby sztuki zostały królowi zwrócone.“

Po podpisaniu układu w sprawie zulfikarskiego wąwozu, opuścił baron Staal Londyn i udał się do Baden, a Lessar odjechał do Petersburga dla wręczenia tamże protokółu, w którym z możliwą dokładnością oznaczono linię graniczną. Jest to stosunkowo krótki akt, opatrzony geograficznemi kartami. Rozpoczyna się on określeniem afgańsko-rosyjskiej linii granicznej, oznacza dalej, iż komisya graniczna zbierze się dla ostatecznej demarkacyi w Zulfikarze 10 listopada i postanawia, iż otoczenie jednej i drugiej komisyi ma się składać najwyżej ze stu osób. Akt ten podpisał Staal w Londynie. a Salisbury w Dieppe. Szefem komisyi granicznej został zamianowany ze strony Anglii pułkownik Ridgway, a ze strony Rosyi jenerał Kulberg. O sądzie rozjemczym co do potyczki nad Kuszkiem, niema wcale mowy w protokóle, a przeto widocznie od sądu tego odstąpiono.

Tegoroczna skupczyna serbska zbierze się dopiero z końcem bieżącego roku, a najwcześniej w ciągu listopada w Niszu. Głównym powodem tego spóźnionego terminu zebrania się posłów, są ważne przedłożenia, które rząd przygotowuje dla najbliższej kampanii parlamentarnej. Najpierwsze pomiędzy niemi miejsce zajmują projekta ustaw, przygotowywane przez ministra skarbu. Chodzi tu o reorganizacyę tego urzędu, która równa się zupełnej organizacyi w duchu nowoczesnych potrzeb. Odpowiednie przekształcenie administracyi finansowej wydało się oddawna niezbędną koniecznością, a do dzieła tego zabrał się z godną uznania energią obecny minister skarbu Petrovic. Również inni także ministrowie zajęci są opracowaniem ważnych przedłożeń, a da się to powiedzieć w pierwszym rzędzie o szefach ministerstwa rolnictwa i oświaty.

W Bukareszcie utworzył się komitet albański, który postawił sobie za zadanie dążyć z pomocą zamieszkałych w Albanii Rumunów do pozyskania niepodległości Albanii i wyemancypowania jej w kierunku kościelnym zpod wpływu greckiego.

Utrzymanie bądź co bądź, przedewszystkiem i nadewszystko pokoju; wyczekiwanie i odkładanie, słowem chuchanie na ogólne położenie i poszczególne sprawy, byle nie dały powodu do wstrząśnień i konfliktów, jest więcej w tej chwili, niż kiedykolwiek, hasłem i widocznem zadaniem mocarstw i dyplomacyi, a cały szereg wypadków już po zjeździe kromieryskim dowodzi, że na teraz nietylko nic nie zmienił ten zjazd pod tym względem, ale raczej umocnił monarchów i kierujących mężów stanu w przekonaniu o potrzebie i konieczności utrzymania *status quo*.

Odłożonem zostało najwyraźniej ostateczne, czy też dalsze rozegranie sporu angielsko-rosyjskiego w Azyi, skoro protokół delimitacyjny podpisanym został i to bez względu na to z jednej i z drugiej strony, że ministeryum Torysów, a nie p. Gladstone stoi u steru w Anglii. Podpisanie protokółu nie zmienia ani natury, ani rozmiarów współzawodnictwa Rosyi i Anglii w Azyi, nie zażegnywa niebezpieczeństwa kolizyj i starć nietylko interesów, ale także Rosyan i Afganów, i świadczy jedynie, jak to od początku sporu łatwem było do przewidzenia, że Anglia nie jest w stanie prowadzić wojny, a że Rosya czekać może, zadawalniając się zdobytemi obcesowo korzyściami; niebrak już nawet pessymistów, którzy przepowiadają, że przy przeprowadzaniu delimitacyi na miejscu, powstać mogą nowe nieporozumienia; ale bądź co bądź protokół jest na teraz załatwieniem sprawy, która zagrażała pokojowi świata w Azyi i Europie i jest wypadkiem politycznym, pozwalającym Torysom odetchnąć, jeżeli nie spocząć na laurach.

Odłożoną została do dalszego czasu anneksya Bośni i Hercegowiny, o czem przekonał nas sposób, w jaki przyjętą została deputacya z tych krajów przez Najj. Pana w Pożedze i odpowiedź monarsza na przemówienie tejże. Ani deputacya, ani Cesarz nie dotknęli słowem stanowiska międzynarodowego i prawnopolitycznego zajętych krajów; jedynie Najj. Pan wyraził nadzieję, że spodziewa się niebawem przekonać osobiście o stanie rzeczy w Bośni i Hercegowinie. Ta obietnica mogłaby nasunąć myśl, iż uporządkowanie stosunku prawnego tych prowincyj do monarchii w pewnym przeciągu czasu nastąpi, gdyż możeby przedtem monarcha nie zawitał tam; lecz i to tylko jest przypuszczeniem.

Misya p. Drummonda-Wolffa w Konstantynopolu wobec tego obrotu rzeczy traci nieco, w jednej przynajmniej swej części, na aktualności. Skoro bowiem spór angielsko-rosyjski załatwiony, a *status quo* traktatu berlińskiego na Wschodzie pozostaje nietkniętym, przymierze angielsko-tureckie na dalszą chyba metę obliczonem i przygotowanemby być mogło, o ileby się tyczyło wolnego przepłynięcia przez cieśniny i kooperacyi w razie wojny Anglii z Rosyą. Pozostaje naglące załatwienie sprawy egipskiej, lecz w tej mierze, o ile sądzić można, przeważy także system odkładania i wątpić należy, aby gabinet lorda Salisbury'ego mógł stanąć przed wyborcami z rozwiązaną zagadką sfinksową.

Ułożoną zostanie, jak się zdaje, niebacznie podniesiona sprawa wysp Karolińskich, a to podobno za wpływem dworskich sfer berlińskich, które, jak to można było przewidzieć, nie pragną wcale dać się wplątać w małe, a nieprzyjemne awantury, w chwili, w której wszyscy wielkich, choćby korzystnych, unikają.

Wszystkie te jednak załatwienia spraw bieżących mają znamiona zawieszeń broni.

Tylko względem Polaków nie będzie nawet zawieszenia broni i rozporządzeniu o wydaleniu z Królestwa pruskiego obcokrajowych, nic nie stanie na przeszkodzie, nic go na teraz nie powstrzyma. — Nadużycie jednak niepotrzebne siły względem bezbronnych sprowadza nieraz, jak nas dzieje uczą, dziwne zwroty i mści się często w sposób nieprzewidziany. Dziś wygląda ono jakoby zniecierpliwienie z powodu wytrawności, rozsądku i spokoju nabytych przez Polaków w długich, a strasznych doświadczeniach. Tak też na nie winno się zapatrywać społeczeństwo polskie i widzieć w niem nowy dowód, iż na raz obranej drodze rozsądku i cierpliwości politycznej wytrwać winno, skoro wykoleja to wrogów; wytrwać bez zwątpienia, a z przekonaniem w sercach, że i to trzeba umieć godnie i rozważnie — przetrwać.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 września.

Od czasu do czasu koniecznie apelować potrzeba do gorliwości tych obywateli na prowincyi, którzy w swoim czasie podjęli się ważnej misyi wspierania i ułatwiania likwidacyi interesów banku włościańskiego. Bez takiego poparcia z grona obywatelstwa, poparcia opiekuńczego wobec włościan, a pomocniczego wobec komitetu likwidacyjnego, może dzieło likwidacyi rozpoczęte pod tak szczęśliwemi auspicyami zejść na drogę niewłaściwą. Tylko brakowi takiego poparcia przypisać należy fakt, że z powiatu Dobromilskiego wpłynęła do kancelaryi cesarskiej, jak za najgorszych czasów gospodarki banku włościańskiego, skarga na komitet likwidacyjny z powodu wyzucia sierót z posiadłości gruntowej. Fakt wyzucia sierot z ojcowizny, więc fakt rzucenia jednej rodziny włościańskiej w otchłań niepewnego co najmniej losu, jest stwierdzony. Także okoliczność, że zmarły właściciel sprzedanej obecnie żydowi posiadłości gruntowej, o której tu mowa, należy do ofiar dawnej praktyki dopisywania rat zaległych do dłużnego kapitału, nie ulega wątpliwości. Skarga do tronu wniesiona nie może jednak odnieść żadnego skutku, bo wszystko odbyło się po formie prawnej. Na komitecie likwidacyjnym nie ciąży wina, bo ową posiadłość gruntową zastał on już zapisaną na własność banku, a tylko wydzierżawioną sierotom po zmarłym dłużniku. Komitet likwidacyjny upominał opiekuna sierót, aby skorzystał z niskiego kursu listów dłużnych i spłacił dług zaległy, a właściwie odkupił realność. Czy opiekun ten był w błędzie i mniemał, że rozwiązanie banku włościańskiego równa się rozwiązaniu także wszelkich zobowiązań prawnych, czy chwilowy brak gotówki nie pozwolił mu spłacić długu w porę dość, że w chwili, gdy się zgłosił z kwotą potrzebną na wyrównanie rachunku, posiadłość gruntowa była już żydowi sprzedaną i teraz od niego odebrać się nie da. Powtarzam, że tylko brakowi pomocy ze strony obywatelstwa przypisać należy tak fatalny przebieg sprawy. Trzeba było bowiem cokolwiek odroczyć sprzedaż nieruchomości, a sieroty byłyby się na niej utrzymały. Widocznie nikt zbliska patrzący nie poinformował dobrze komitetu likwidacyjnego.

Podczas wyborów do Rady państwa często czytać i słyszeć można było o X. Tyndiuku w Brzeżanach, który dowolnie przeniósł się tam ze swojej posady duchownej na Bukowinie i rozwijał fanatycznie propagandę prawosławną, która na szczęście wielu zwolenników jednać mu nie mogła, bo w ludności nie było gruntu dla takiego posiewu. Jako agitator i dziennikarz bardzo ceniony w redakcyach *Prołomu* i *Słowa*, X. Tyndiuk teroryzował swoich przeciwników z ruskiego obozu. Kiedy X. Tyndiuk zdawał się stać u szczytu wpływu swojego, spadła nań jak grom suspensya orzeczona przez metropolitę. Fakt ten sprawi wrażenie i po za Brzeżanami, jako dowód, że metropolita w szlachetnem pojmowaniu swoich obowiązków wobec Kościoła nie da się zachwiać żadnemi innemi względami, ani wpływami.

Wybory uzupełniające do Sejmu celem obsadzenia siedmiu opróżnionych krzeseł poselskich, które niedawno szczegółowo wskazałem, odbędą się w ostatnich dniach października (27, 28 i 29).

Lwów 15 września.

(×)Z wczorajszego posiedzenia tutejszej Izby handlowej zanotować wypada kilka uchwał ogólniejszego znaczenia. Z powodu wydalania z Prus poddanych austryackich, głównie zaś kupców rozmaitych, zaangażowanych tam finansowo, uchwaliła Izba wnieść memoryał do ministerstwa handlu z prośbą, ażeby w właściwej drodze wyjednało moratoryum do maja 1886 r. Odpis tego memoryału ma być przesłany komitetowi tutejszego Towarzystwa gospodarskiego z prośbą, ażeby sprawę tę, ze swej strony poruszył w ministerstwie rolnictwa.

Poruszono dalej sprawę, której przed kilku dniami poświęciliście kilka trafnych uwag, a mianowicie sprawę zatrzymania pociągów kuryerskich między Wiedniem a Podwołoczyskami przez cały rok, dotychczas bowiem kursują te pociągi tylko w miesiącach letnich, od 1 go maja do 1-szego października. Izba uchwaliła tedy wnieść prośbę do dyrekcyj dróg żelaznych: Karola Ludwika i północnej Cesarza Ferdynanda, ażeby te pociągi kursowały przez cały rok na wymienionej przestrzeni. Według prywatnych informacyj jednego z radnych kolej Karola Ludwika przychyla się do tego życzenia kupców, przemysłowców i wogóle całego świata handlowego.

Ministerstwo handlu zwraca uwagę świata kupieckiego za pośrednictwem Izb handlowych, że na granicy szwajcarskiej bywa cło źle wymierzane wskutek mylnych deklaracyj przesyłek, podaje więc wskazówki co do właściwego sposobu deklarowania przesyłek, a wskazówki te będą ogłoszone dziennikami. To samo ministerstwo zwraca także uwagę, że na przesyłkach do Peru, należy oznaczać dokładnie wagę, gdyż w przeciwnym razie nakładaną bywa grzywna.

W sprawie wypoczynku niedzielnego pojawiła się znowu petycya tutejszej korporacyi piekarzy, domagającej się, ażeby piekarzom wolno było odpoczywać w niedziele tylko od godziny 6 zrana do godziny 6 z południa.

Sprawa ta została przekazaną komisyi przemysłowej do zbadania. Miała być także wczoraj załatwioną petycya stowarzyszenia żydowskiego „Szomer Israel,“ o której pisałem już kilkakrotnie. Wymienione stowarzyszenie wraz z innemi korporacyami żydowskiemi wniosło memoryały do najwyższych władz rządowych z prośbą o zmianę ustawy przemysłowej w tym kierunku, iżby żydowskim kupcom i rękodzielnikom, wypoczywającym w soboty, dozwoloną była praca w niedziele. Namiestnictwo tutejsze zakomunikowało Izbie treść tego memoryału i zażądało od niej opinii. Izba, na jednem z dawniejszych posiedzeń,

---

POTOP

(145) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Kmicic milczał. Bladość i znużenie widne były na jego obliczu, ale wzrok miał hardy, twarz spokojną.

— Ty rozsadziłeś kolubrynę? — spytał Miller.

— Ja! — odrzekł Kmicic.

— Jakim sposobem to uczyniłeś?

Kmicic opowiedział pokrótce, nic nie zataił. — Oficerowie spoglądali po sobie ze zdumieniem.

— Bohater!... — szepnął Sadowskiemu książę Heski.

A Sadowski pochylił się do Wrzeszczowicza.

— Hrabio Weychard — spytał — jakże? zdobędziemy tę fortecę przy takich obrońcach?... co wacpan myślisz? poddadzą się?

Lecz Kmicic rzekł:

— Więcej jest nas w fortecy do takich uczynków gotowych. Nie wiecie dnia i godziny!

— Mam też więcej niż jeden stryczek w obozie! — odparł Miller.

— To i my wiemy. Ale Jasnej Góry nie zdobędziecie, dopóki tam jeden człowiek przy życiu!

Nastała chwila milczenia. Następnie Miller indagował dalej.

— Zowiesz się Babinicz?

Pan Andrzej pomyślał, że po tem, co uczynił i wobec bliskiej śmierci nastał czas, w którym niema potrzeby dłużej ukrywać swego właściwego nazwiska. Niechże ludzie zapomną o winach i występkach z niem połączonych, niech opromieni je sława i poświęcenie.

— Nie nazywam się Babinicz — odrzekł z pewną dumą — nazywam się Andrzej Kmicic, byłem zaś pułkownikiem swojej własnej chorągwi w litewskim kompucie.

Ledwie usłyszał to Kuklinowski, zerwał się, jak opętany, oczy wytrzeszczył, usta otworzył, rękami jął bić się po bokach, nakoniec zakrzyknął:

— Jenerale! proszę na słowo! jenerale, proszę na słowo! bez zwłoki! bez zwłoki!

Szmer się stał jednocześnie między polskimi oficerami, którego Szwedzi słuchali ze zdziwieniem, bo dla nich nic nie mówiło nazwisko Kmicica. Lecz zaraz pomiarkowali, że to nielada musi być żołnierz, gdy Zbrożek powstał i zbliżywszy się do więźnia, rzekł:

— Mości pułkowniku! w opresyi, w jakiej się znajdujesz, nic pomódz ci nie mogę, ale proszę: podaj mi rękę!

Lecz Kmicic podniósł głowę do góry i nozdrzami parskać począł:

— Nie podaję ręki zdrajcom, którzy przeciw ojczyznie służą! — odrzekł.

Zbrożka twarz oblała się krwią. Kaliński, który szedł tuż za nim, cofnął się także; szwedzcy oficerowie otoczyli ich zaraz, wypytując, coby to za jeden był ów Kmicic, którego nazwisko takie uczyniło wrażenie.

Tymczasem w sąsiedniej izbie Kuklinowski przyparł Millera do okna i mowił:

— Wasza dostojność! dla waszej dostojności nic to nazwisko: Kmicic! A to jest pierwszy żołnierz i pierwszy pułkownik w całej Rzeczypospolitej. Wszyscy o nim wiedzą! wszyscy to imię znają. Radziwiłłowi niedyś służył i Szwedom, teraz widać przeszedł do Jana Kazimierza. Niemasz mu równego między żołnierzami, chyba ja. Toż on tylko mógł to uczynić, żeby pójść samemu i owo działo rozsadzić. Z tego jednego uczynku możnaby go poznać. On to Chowańskiego podchodził tak, że aż nagrodę na jego głowę wyznaczono. On w dwieście, czy trzysta ludzi całą wojnę trzymał po szkłowskiej klęsce na sobie, póki się inni nie opatrzyli i śladem jego nie zaczęli urywać nieprzyjaciół. To najniebezpieczniejszy człowiek w całym kraju...

— Czego mi waść śpiewasz jego pochwały? — przerwał Miller. — Że niebezpieczny, przekonałem się z własną niepowetowaną szkodą.

— Co Wasza Dostojność zamierzasz z nim uczynić?

— Kazałbym go powiesić, alem sam żołnierz i odwagę, a fantazyę cenić umiem... Przytem to szlachcic wysokiego rodu... Każę go rozstrzelać dziś jeszcze.

— Wasza Dostojność... Nie mnie uczyć najznamienitszego żołnierza i statystę nowych czasów, ale pozwolę sobie powiedzieć, że to człowiek zbyt sławny. Jeśli Wasza Dostojność to uczynisz, chorągwie Zbrożka i Kalińskiego, pójdą sobie, co najmniej, precz tego samego dnia — i przejdą do Jana Kazimierza.

— Jeśli tak, to każę je w pień wyciąć przed odejściem! — zakrzyknął Miller.

— Wasza Dostojność, odpowiedzialność okrutna, bo gdy się to rozgłosi, a wycięcia dwóch chorągwi trudno ukryć — całe wojsko polskie opuści Karola Gustawa. Waszej Dostojności wiadomo, że oni się i tak w wierności chwieją... Hetmani sami niepewni. Pan Koniecpolski z sześciu tysiącami najlepszej jazdy jest przy boku naszego pana... To nie żarty... Boże uchowaj — gdyby i ci się przeciw nam zwrócili — przeciw osobie Jego królewskiej mości... a prócz tego ta twierdza się broni, prócz tego, wyciąć chorągwie Zbrożka i Kalińskiego niełatwo, bo jest tu i Wolf z piechotą. Mogliby się porozumieć z załogą twierdzy...

— Do stu rogatych djabłów! — przerwał Miller — czego ty chcesz, Kuklinowski: czy żebym temu Kmicicowi życie darował? To nie może być!

— Ja chcę — odrzekł Kuklinowski — żebyś Wasza Dostojność mnie go darował.

— A ty co z nim uczynisz?

— A ja... go ze skórki żywcem obłupię...

— Nie wiedziałeś nawet jego właściwego nazwiska, więc go nie znałeś. — Co masz przeciw niemu?

— Poznałem go dopiero w Częstochowie, gdym powtórnie od waszej dostojności do mnichów posłował.

— Masz li jakie powody do zemsty?

— Wasza dostojność! Chciałem go prywatnie do naszego obozu namówić... on zaś, korzystając z tego, żem moje poselstwo odłożył na stronę, znieważył mnie Kuklinowskiego tak, jak nikt w życiu mnie nie znieważył.

— Co ci uczynił?

Kuklinowski zatrząsł się i zębami zazgrzytał.

— Lepiej o tem nie mówić... Daj mi go wasza dostojność... On śmierci przeznaczon i tak, a ja chciałbym się przedtem trochę z nim pobawić... Och! tembardziej, że to jest Kmicic, któregom poprzednio wenerował, a który tak mi się odpłacił... Daj mi go wasza dostojność!... Będzie i dla waszej dostojności lepiej, bo gdy ja go zgładzę, wówczas Zbrożek i Kaliński, a z nimi wszystko polskie rycerstwo nie obruszy się na waszą dostojność, tylko na mnie, a ja sobie radeczki dam... Nie będzie gniewów, dąsów, buntów... będzie moja prywatna spraweczka o kmicicową skórkę, z której bęben każę uczynić...

Miller zamyślił się; nagle podejrzenie błysnęło mu w twarzy.

— Kuklinowski! — rzekł — może ty chcesz go ocalić?

Kuklinowski rozśmiał się cicho, ale był to śmiech tak straszny i szczery, że Miller przestał wątpić.

— Może i słusznie radzisz — rzekł.

— Za wszystkie moje zasługi o tę jedną proszę nagrodę.

— Więc go bierz!

Poczem weszli obaj do izby, w której była zgromadzona reszta oficerów. Miller zwrócił się do nich i rzekł:

— Za zasługi pana Kuklinowskiego oddaję mu jeńca do dowolnego rozporządzenia.

Nastała chwila milczenia; poczem Zbrożek wziął się w boki i spytał go z pewnym akcentem pogardy:

— A co pan Kuklinowski zamierza z jeńcem uczynić?

Kuklinowski, zwykle pochylony, wyprostował się nagle, usta jego rozszerzyły się złowrogim uśmiechem, a źrenice oczu poczęły drgać.

— Komu się nie podoba to, co z jeńcem uczynię — rzekł — ten wie, gdzie mnie szukać.

I trzasnął zcicha szablą.

— Parol, panie Kuklinowski? — rzekł Zbrożek.

— Parol, parol!

To rzekłszy, zbliżył się do Kmicica.

— Chodź robaczku ze mną, chodź przesławny żołnierzyku... słabyś trochę, potrzeba ci pielęgnacyjki... ja cię popielęgnuję.

— Rakarz! — odrzekł Kmicic.

— Dobrze, dobrze! harda duszyczko... tymczasem chodź.

Oficerowie zostali w izbie, Kuklinowski zaś siadł na koń przed kwaterą. Mając ze sobą trzech żołnierzy, kazał jednemu z nich wziąć Kmicica na arkan, i wszyscy razem udali się ku Lgocie, gdzie stał pułk Kuklinowskiego.

Kmicic przez drogę modlił się żarliwie. Widział, że śmierć nadchodzi, i polecał się Bogu z całej duszy. Tak zaś zatopił się w modlitwie i w swem przeznaczeniu, że nie słyszał, co do niego mówi Kuklinowski; nie wiedział nawet, jak długo droga trwała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przekazała tę sprawę do zbadania dwom swoim sekcyom: jedna z nich, handlowa, uchwaliła, że rękodzielnikom żydowskim należałoby zezwolić pracować po warsztatach w niedziele, co do kupców zaś żydowskich należałoby zatrzymać i nadal obowiązujące przepisy. Sekcya przemysłowa Izby uchwaliła natomiast, nad memoryałem „Szomer Izraela“ przejść do porządku dziennego. Na wczorajsze plenarne posiedzenie Izby, przybyli wszyscy, nawet zamiejscowi członkowie, wyznania mojżeszowego, nielicznie zaś zebrali się członkowie wyznania katolickiego. Sprawozdawca sekcyi przemysłowej nie był obecny na posiedzeniu i z tego powodu zaczęła się dyskusya, czy bez tego sprawozdawcy może być powziętą uchwała, czy nie. Ostatecznie zadecydowano całą sprawę odroczyć do następnego posiedzenia.

Na każdy wypadek nastąpi w tej sprawie zaostrzenie stosunków między członkami Izby religii katolickiej a mojżeszowej, jeżeli do ostatniej chwili nie zmienią się sprzeczne wnioski obu sekcyj.

Onegdaj odbyła się tutaj poufna narada połączonych Wydziałów krajowego Towarzystwa naftowego w Gorlicach i oddziału Towarzystwa naftowego w Kołomyi. W naradzie, pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego, wzięło udział 14 osób. P. Szczepanowski zakomunikował zgromadzeniu, że zachodzi obawa dalszej obniżki taryfowej na kolei Karola Ludwika, na rzecz nafty kaukaskiej, a mianowicie aż do kwoty $^1/_{10}$ centa za 100 kilogr. i 1 kilometr (obecna taryfa wynosi $^{17}/_{100}$ centa). Uchwalono tedy wnieść prośbę do ministerstwa handlu, ażeby nie zatwierdziło projektowanej zniżki taryfy transitowej, a gdyby zatwierdzenie już nastąpiło, ażeby i dla nafty galicyjskiej zarządzono obniżenie taryfy przewozowej. Uchwalono dalej wnieść prośbę do Dyrekcyi kolei państwowych, ażeby dla destylatu galicyjskiego poczyniono takie same ulgi, jakie istnieją na węgierskiej kolei państwowej przy transportach surowca z Zagórza do budapeszteńskich destylarń naftowych. Uchwalono w końcu przedłożyć ministerstwu, że skoro w Austryi $^3/_4$ nafty jest jeszcze proweniencyi zagranicznej, i jako taka w portach niemieckich przechodzi kontrolę zapalności w tem państwie na aparacie Abla na 21 stopni ustanowionej, skoro w austryackich urzędach cłowych nafta ta ponownym próbom nie ulega, więc słuszność nakazuje przyjąć ten sam stopień zapalności i dla nafty w Austryi produkowanej. Wobec dzisiejszego stanu rzeczy zachodzi ta dziwna anomalia, że produkt galicyjski musi odpowiadać większym wymogom, i być bezpiecznym w użyciu a jednak z powodu, iż nie jest testowany, uchodzi lub uchodził do niedawna na targu wiedeńskim za mniej dobry lub bezpieczny.

Walne zgromadzenie członków instytucyi „Domu Narodnego“ we Lwowie zostało zwołane na jesień b. r.; dzień zebrania nie jest jeszcze oznaczony.

300-letni jubileusz założenia „Stauropigii“ we Lwowie przypada w r. 1886. W celu uroczystego obchodu tej rocznicy, przygotowuje senior tej instytucyi, Dr Szaraniewicz, już obecnie plan archeologicznej wystawy wszystkich zabytków, znajdujęcych się w cerkwi, t. z. wołoskiej, tudzież aktów, rękopisów i dyplomatów, przechowanych w Muzeum i archiwach rzeczonego instytutu. Byle tylko tę wystawę nie spotkał taki los, jaki spotkał wystawę archeologiczną tegoroczną, urządzoną obecnie w szkole politechnicznej. Nikt jej nie zwiedza, a powodem nie jest bynajmniej obojętność publiczności; wystawa ta jest otwartą od zeszłej środy, ma być zamkniętą d. 24 b. m., a do tej chwili niema katalogu, ani przewodnika, któryby objaśnił profanów o znaczeniu wystawionych przedmiotów.

Wiedeń 15 września.

(?) Nie ulega wątpliwości, że wydalania poddanych austryackich i rosyjskich z Prus zwrócone są przedewszystkiem przeciw żywiołowi polskiemu. *Facta loquuntur*. Jest więc obowiązkiem patryotycznym społeczności polskiej, przez składki i udzielanie zarobku pomagać tym, których jedyną zbrodnią jest ich pochodzenie. Wobec społeczności naszej wypada tedy występować w imię patryotyzmu, Polak winien pomoc Polakowi, prześladowanemu jedynie dla względów, nie tyle politycznych ile rasowych. Jeżeli jednak równocześnie rzuconą została myśl zainteresowania obcych dla naszego nieszczęścia, jeżeli rozchodzi się kwestya o wniesienie interpelacyi czyto w Radzie państwa austryackiej czy to w parlamencie niemieckim, to sądzę, że w tym wypadku wypada się dobrze zastanowić nad tem, czy będzie tutaj odpowiedniem traktować tę sprawę jedynie ze stanowiska patryotycznego polskiego. Stanowisko takie wystarczy dla nas, *pro foro interno*, ale cóż interesuje Niemca, a może i niejednego Sławianina, nieszczęście Polaka jako Polaka?

Chcąc obcych tą sprawą zainteresować, wypada przemówić do nich w imieniu interesów im samym wspólnych, a prócz tego wypada przełamać ich niechęć do wszystkiego, co nosi imię Polaka. To też wobec obcych wypada traktować sprawę wydalań jedynie ze stanowiska wydalań poddanych państwa austryackiego i rosyjskiego. W ten sposób obcy się tą sprawą zainteresować muszą, bo ich własny interes będzie w grze; *hodie mihi, cras tibi*.

Jeżeli sprawę tę w obecnym czasie znowu poruszam, to czynię to dlatego, iż w dziennikarstwie galicyjskiem znalazłem głosy, które wskazywały na konieczność wniesienia interpelacyi w Radzie państwa austryackiej ze strony klubu polskiego.

Ze względów praktycznych wydałoby mi się właściwszem, gdyby tego rodzaju interpelacya wniesioną została ze strony którego z zaprzyjaźnionych z nami klubów i gdyby nie wychodziła z tego punktu widzenia, iż przy wydalaniach jedynie o Polaków chodzi, ale traktowała tę rzecz wyłącznie ze stanowiska pochodzenia poddanych państwa austryackiego.

Jeżeli my tę interpelacyę wniesiemy, to całe dziennikarstwo niemieckie chórem zakrzyknie, że Polacy „znowu“ chcą zakłócać przyjaźń Austryi z Niemcami, jak równie trudno nam będzie ominąć w zupełności nasz patryotyczny sposób zapatrywania się na tę sprawę. Jeżeli zaś tę sprawę poruszy np. klub Hohenwartha, a my go w tem tylko poprzemy, to ominiemy i pociski prasy i będziemy mogli stanąć w tej kwestyi na wyłącznem stanowisku obywateli państwa austryackiego, ujmujących się za resztą współobywateli. Faktem zaś jest, że w każdej sprawie, w której żądamy czegoś od państwa, jedynie z tego stanowiska wychodzić powinniśmy. Cała polityka nasza polega na dokładnem rozróżnieniu, kiedy powinniśmy przemawiać jedynie jako Polacy, a kiedy wyłącznie jako obywatele i część składowa państwa austryackiego.

Charakterystycznym objawem są lamentacye naszej prasy na temat krótkości przyszłej sesyi sejmu galicyjskiego. W obecnym wypadku stawiam jednak pytanie, skąd te dzienniki, mam tutaj na myśli *Gazetę Narodową* w pierwszej linii, wiedzą, że sesya sejmowa będzie tak krótką? Wszak rozpoczęcie jej zależy od tego, w jak prędkim czasie będą Rada państwa i Delegacye gotowe z adresem do tronu. Im prędzej adresy będą uchwalone, tem prędzej zbiorą się sejmy. Zresztą powołuję się na precedens, jaki zaszedł, jeżeli się nie mylę w r. 1874 albo 1875, iż sejm galicyjski rozszedł się z końcem listopada a nanowo zebrał się w styczniu.

Czyż i w tym roku coś podobnego zdarzyć się nie może? Żądanie, ażeby sejmy obradowały równocześnie z delegacyami, jest niewykonalne. Nie można żądać, ażeby ci członkowie delegacyj, którzy są równocześnie posłami sejmowymi, zniewoleni byli odsunąć się od obrad delegacyj. Czyż instytut delegacyj, który i tak wiele na znaczeniu utracił, może być ze strony rządu traktowany w sposób tak lekceważący? Co zaś do zwołania sejmu galicyjskiego w lecie, to chciałbym zapytać się po kolei naszych posłów, którzy odbyli także i kampanię w Radzie państwa, coby oni na to powiedzieli, gdyby rząd był im odebrał jedyną chwilę odpoczynku?

Paryż 12 września.

Stolica nadsekwańska zaczyna się zapełniać i ożywiać po wyludnieniu miesięcy letnich. Wzmaga się corocznie moda wiejskich ustroni, podróży zagranicznych a zwłaszcza kąpieli morskich — i sięga do niższych warstw mieszczaństwa, zatrzymając się dopiero na klasach wyrobniczych, które same niemal pozostają w lecie w stolicy.

Połowa teatrów w miesiącach letnich zamknięta — otwiera się dopiero w wrześniu, kiedy i napływ cudzoziemców się wzmaga.

Jeśli świat elegancki, dzielący się tutaj na mnóstwo oddzielonych światów i półświatków używa jeszcze villegiatury, pory polowań i kąpiel morskich, to sfery polityczne powracają w tym roku wcześniej na swe posterunki, ze względu na walną kampanię wyborczą, która się rozpocznie 4 a zakończy 18 października.

Listy kandydatów już są ułożone we wszystkich departamentach.

Walka odbędzie się między trzema grupami: 1) konserwatystów z programem unii monarchicznej; 2) republikanów oportunistów, których właściwym przywódcą nieprzestał być p. Ferry; i 3) radykałów nieprzejednanych z „mężem przyszłości“ p. Clemenceau na czele. W tym podziale niema miejsca dla partyi dzisiejszego gabinetu. P. Freycinet przechyla się ku umiarkowanym republikanom — p. Brisson ku radykałom, jak o tem świadczy jego ostatnia mowa stawiająca kwestyę religijną na ostrzu miecza. Gabinet dzisiejszy staje wobec wyborców bez programu wspólnego i solidarnego, bez listy kandydatów oficialnej barwy i bez *nervus rerum*, bez pieniędzy na cele agitacyjne.

Zdaje się więc nieulegać wątpliwości, że w takich danych niezdoła obecny gabinet wytrzymać pierwszej próby wobec nowych Izb.

Bezprogramową jest także koalicya konserwatywno-monarchiczna, powstała ona skutkiem cichego kompromisu. Wielu oczekiwało, aby hrabia Paryża wystąpił z manifestem. Odkąd po zgonie hrabiego Chamborda połączył on spuściznę burbońską z tradycyą orleanistowską ani razu nieodezwał się do kraju. Milczenie to może jest najlepszą taktyką, nietylko z obawy, aby jego przemówienie niewywołało banicyi książąt — ale także dlatego, że musiałoby zniechęcić doń albo dawnych orleanistów, albo wiernych białej chorągwi. Jest mniemanie, że książe Napoleon niezachowa tak dyskretnego milczenia, powrócił on już do Paryża i jak twierdzą wtajemniczeni, w ostatniej chwili przed walną bitwą rzuci jakąś bombę w duchu *Appel au peuple*. Syn jego młodszy wyjechał właśnie w podróż na około ziemi, która ma potrwać pół roku.

Nie ulega wątpliwości, że kompromis konserwatywno-monarchiczny ma szansy pomnożenia swych szeregów w przyszłych izbach. Powstanie o wiele silniejsza niż dotąd prawica, co nie wzmocni republiki, może w danych razach wstrzymać nowe zamachy na prawa kościołów — ale z pewnością nie zdoła zainaugurować nowego systemu. Z natury rzeczy monarchiści niemogą pod Republiką dążyć do zagarnięcia władzy — a do *coup d'etat* niemają ani człowieka, ani żywiołów, bo armia stanowczo została licznemi reformami zrepublikanizowaną od góry aż do dołu. Minęły te chwile, kiedy szukano kto będzie Monkiem z pośród jenerałów. Zresztą kompromis wyborczy rozbiłby się pierwszej chwili, gdyby od negacyjnego stanowiska wobec Republiki miano przejść do zatwierdzenia, co w jej miejsce postawić.

Obozy republikańskie dzielą się dziś na dwa prądy: radykalny, żyjący tradycyą komuny i patryotyczny, wzdychający za ideą odwetu, W obu kierunkach nastąpiły w ostatnich czasach manifestacye. Czerwona chorągiew powiała przy odsłonięciu pomnika dla Blanquiego na cmentarzu Père Lachaise — a szereg obchodów, zebrań i zaburzeń radykalnych, rozpoczęty jeszcze pod egidą ministerstwa pogrzebem Viktora Hugo, przeszedł z kolei przez wszystkie miasta Francyi, aby rozruszać skrajne żywioły w epoce przedwyborczej.

Prąd patryotyczny tak bardzo dziś osłabły w społeczności francuskiej, ożywił się nieco pogrzebem admirała Courbeta, którego popularność pośmiertności przeciągnęła nawet entuzyazm dla Gordona z drugiej strony kanału. Jeżeli tam zgon bohatera Sudanu był ostatnim ciosem dla gabinetu Gladstona i jedną z głównych przyczyn jego upadku to tu wódz wyprawy tonkińskiej, swą śmiercią zbliżył niewątpliwie do końca przewagę oportunizmu republikańskiego. Pogrzeb Courbeta, który przypłacił życiem lekkomyślność rządu, odbył się po chrześciańsku, w koście z wielką asystą wyższego duchowieństwa i był poniekąd odpowiedzią na bezwyznaniowy pogrzeb wielkiego poety.

Drugą manifestacyą patryotyczną było odsłonięcie w Mans pomnika dla jenerała Chanzy i armii loarskioj, które się odbyło bardzo uroczyście.

Było to przypomnienie klęsk zbyt prędko zapomnianych we Francyi, a dziś czuć w powietrzu żywszą tęsknotę za utraconemi prowincyami, częstsze wycieczki dziennikarskie w duchu odwetu. Zaręczyny wnuka hrabiego Paryża z córką króla duńskiego, które w tych dniach się odbywają w Kopenhadze w obecności cara i carowej, pobudzają obóz monarchiczny w tym kierunku, który od kilku lat osłabł, aby za pomocą aliansów rosyjsko-angielskich czekać chwili sposobnej do koalicyi przeciw kolosowi Niemiec.

Połączenie rodziny pretendentów z domami panującemi w Danii, Rosyi, Anglii i Grecyi, jest symptomatem, który nie minie bez wpływu na usposobienie opinii, a nawet na wybory.

Jedynem stronnictwem, które występuje do wyborów z jawnym programem, jest stronnictwo p. Clemenceau. Znacie ten program, nie brak mu logiki i stanowczości. Wszystkie aspiracye żywiołów wywrotu są tam z góry zapewnione. P. Clemenceau liczyć może na pewne, że w przyszłem zgromadzeniu narodowem będzie dowodził zastępem bardzo licznym i solidarnie związanym. Czy dojdzie do władzy? Jeżli dojdzie, to niewątpliwie nie ziści połowy swych obietnic, stanie się oportunistą, ale jedną tylko walkę religijną posunie do ostateczności.

Z kolonij francuskich najsmutniejsze nadchodzą wiadomości.

Następstwem wyprawy tonkińskiej, tak niewcześnie podjętej, stało się rozbudzenie fanatyzmu i wymordowanie całej ludności chrześciańskiej. Cyfry jeszcze dokładnie nie są znane tego nowego martyrologium, podobno padło ofiarą kilka tysięcy nowo-nawróconych. Wymieniają pięciu zamordowanych księży misyonarzy; księdza Poirier (z kantonu Ile et Vilaine, lat 37), X. Guegan (z departamentu północne ;o, lat 36), X. Garin (z Sabaudyi, lat 31), X. Macé (z Wandei, lat 41), X. Martin (z Sabaudyi, lat 35). Pod osłonę francuskiej załogi schroniło się 8000 chrześcian do Qui Nhone. Są to owoce rozjątrzenia ludności wyprawą, lekkomyślnie podjętą, a nie popieraną, zwłaszcza zaś śmiesznych ze strony Francuzów względów dla mandarynów. W Chinach chciano także prowadzić politykę bezwyznaniową, a ludność widząc, że rząd francuski nie popiera misyonarzy i osad katolickich, rzuciła się na nie i dokonała strasznych rzezi.

Wydalania z Prus.

Deputacya powiatu Inowrocławskiego przyjętą została przez ministra spraw wewnętrznych na dniu 13 września w południe w sprawie wydalań i na jego życzenie wypracowała piśmienne zestawienie postulatów, które mu tego samego dnia wieczorem wręczywszy, opuściła Berlin z tem przekonaniem, że jej zabiegi w pewnym względzie nie pozostaną bezowocnemi.

Z Berlina telegrafują do *Przeglądu*:

Półurzędownie zapewniają, że wszystkim polskim parobkom, mającym roczne kontrakta, przedłużono termin wyjazdu do św. Marcina (11go listopada), albowiem według przyjętego w Prusach zwyczaju kontrakta z parobkami zawierają się zwykle na św. Marcin. Niektóre dzienniki tutejsze zamieszczają list jakiegoś Niemca z Zachodnich Prus, niekryjącego się ze swą niechęcią do nas, a który twierdzi, że polscy właściciele dóbr mieli zwyczaj pytać przy angażowaniu parobków: „czy jest wolny od służby wojskowej?“ i brali tylko takich, którzy byli wolni. Tym sposobem tłómaczy ten Niemiec ów fakt, że tak dużo uciekinierów z wojska rosyjskiego znalazło umieszczenie pod zaborem pruskim.

Z Poznania wydalają Michalinę Poczekalewiczową, wdowę tamże urodzoną, która poszła za mąż za austryackiego poddanego. Mąż przed ośmiu laty umarł. Dokąd się ma zatem udać, zapytuje *Dz. Poznański*, kiedy się w Poznaniu urodziła i w Poznaniu ma wszystkie stosunki rodzinne.

Zagrożony wydaleniem opuścił Poznań p. Anatol Maryan Kosterkiewicz, długoletni zarządca drukarni Dra W. Łebińskiego. Pan Kosterkiewicz przez czternaście lat mieszkał w Poznaniu, ożenił się w Księstwie i starał się przez kilka lat o naturalizacyę. Zażądano od niego, żeby się odpisał od poddaństwa austryackiego, a skoro to uczynił, odmówiła mu rejencya stanowczo naturalizacyi. Teraz, gdy przyszła era wydalań, uległ w pierwszym rzędzie surowemu prawu. P. Kosterkiewicz osiada w Krakowie, gdzie obejmuje zarząd drukarni uniwersyteckiej.

Nordd. Allg. Ztg pisze, co następuje:

„*Posener Ztg* pisze w swym numerze z d. 9 bm., że w d. 5 b.m. 300 wydalonych z Prus przybyło do Warszawy.

„Wedle zasiągniętych informacyj wiarogodnych, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Ani władze kolejowe, ani władze warszawskie nic o tem nie wiedzą, ażeby w pomienionym dniu lub prędzej wydaleni przejeżdżali przez Warszawę lub tam się zgłosili.“

Z Warszawy dowiaduje się *Germania*, że wielu polskich właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem wydala swą niemiecką służbę i wypowiada kontrakty zawarte z Niemcami. I polscy przemysłowcy zrywają kontrakty i stosunki kupieckie, pozawierane z Niemcami.

Kuryer Warszawski donosi: „Dyrektor jednej z tutejszych fabryk oznajmił robotnikom Niemcom, iż w razie zgłaszania się po pracę wygnańców z W. Ks. Poznańskiego, będzie zmuszony wydalać pierwszych na rzecz drugich.

„Ostrzeżenie to zostało przyjęte z niechęcią, ale i z rezygnacyą.“

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W sprawie wydalań z Prus, *Nowosti* umieściły obszerny artykuł wstępny, w którym, przedstawiwszy stan rzeczy na terytoryum, zostającem pod opiekuńczym niby rządem niemieckim, tak piszą:

„Dzienniki niemieckie tłumaczą ten krok rządu niemieckiego dążeniem do zniemczenia kresów wschodnich monarchii i dają ks. Bismarkowi radę, żeby się na tem nie zatrzymywał i kroczył dalej po raz obranej drodze. Doradzają więc nadanie szkołom w Prusach wschodnich cech i charakteru czysto niemieckiego i popieranie wszelkiemi sposobami emigracyi Niemców do prowincyj wschodnich, oddawanie nowym kolonistom gruntów, nabytych od wygnanych poddanych rosyjskich. *National Zeitung* twierdzi, że bezpieczeństwo państwa wymaga takich środków. Państwo nie powinno mieć w sobie prowincyi, której ludność wrogo zachowywałaby się względem idei państwowej. Widocznie *National Zeitung* pragnie tem rozbroić Rosyę, i o ile możności, umniejszyć to oburzenie, jakie odczuwa każdy Rosyanin na myśl o takiem nieuczciwem obchodzeniu się administracyi niemieckiej z naszymi współrodakami. A przecież i ta zasada jest niemniej niebezpieczną dla Niemiec, jak i zasada prawomocności wygnania, w celu usunięcia współzawodnictwa ekonomicznego. Któż nie wie, że nasze kresy zachodnie, piszą *Nowosti*, zamieszkałe są przez całe zastępy Niemców, i że liczba ich zwiększa się stale w sposób bardzo groźny. Oddawna już notowaliśmy, że ziemia przechodzi w ręce Niemców, że wielu ma już w swem ręku strategiczne rzeczne przeprawy, że na kolejach jest dużo oficyalistów Niemców. Czyż to nie stanowi istotnego niebezpieczeństwa państwowego? Wszyscy ci Niemcy oddani są interesom swego *Vaterland'u* i w razie zerwania pomiędzy Rosyą a Niemcami, staną po stronie ostatnich. Przychylność zaś względem Rosyi chłopów polskich i obywateli ziemskich Polaków, zamieszkujących Prusy wschodnie, jest wątpliwą. Dalej znowu, czyż nie są groźnemi te żywioły niemieckie, które osiedlają się w prowincyach nadbałtyckich i namawiają miejscowych ludzi do oporu władzy państwowej i jej wymaganiom? Bezwątpienia, są to żywioły niebezpieczne, a rządząc się niemieckiemi zasadami, mamy wszelkie prawo zastosować do nich te same środki, jakich używają w Prusach przeciw naszym współrodakom. To jedna strona kwestyi. Druga polega na tem, że nieprawdą jest, iż Niemcy pragną w ten sposób pozbyć się obcego współzawodnictwa, bo dlaczegoż wydalania stosują tylko do poddanych rosyjskich. Wprawdzie wyprawiają i austryackich poddanych, ale w liczbie bardzo ograniczonej. Są także i poddani francuscy, są Duńczycy, dlaczegoż ich drakońskie nie dotyka prawo? Dlaczego z liczby żydów wydalają tylko poddanych rosyjskich?

„Powiadają niektórzy, iż czyni się to dlatego, że można wydalać poddanych rosyjskich całkiem bezkarnie.“ Nie wierzą temu *Nowosti*, ale natomiast dochodzą w dalszem rozumowaniu do wniosków następujących. „Podczas zjazdu skierniewickiego dużo mówiono o tem, iż Rosya, Niemcy i Austrya porozumiewały się w kwestyi środków ogólnych względem żywiołów rewolucyjnych. — Najprawdopodobniej Prusy skorzystały z tego prawa, ale w szerszym zakresie i zastosowały go nawet do „niepożądanych,“ jak się wyraził minister Puttkamer. Do tej kategoryi zaliczono Polaków, a następnie ludzi pomyślnie współzawodniczących z Niemcami. Że zapewne takim był przebieg sprawy, to zdaje się potwierdzać okoliczność, iż nasza dyplomacya nie cofa się przed rozciągnięciem swej opieki nad nieszczęśliwymi, jak o tem donosiliśmy, mówiąc o p. Wranglu, konsulu rosyjskim w Gdańsku. Jeśli jednak wnioski nasze nie są mylne, te niepodobna wstrzymać się od uwagi, że Prusy użyły porozumienia na szkodę interesów rosyjskich, niemających nic wspólnego z propagandą socyalistyczną.

„Jakkolwiekhądź jedna z zasad prawa międzynarodowego, obowiązującego strony cywilizowane, została przez Prusy sponiewieraną. Dotąd wiedziano, iż obcokrajowiec mający paszport, ma prawo żyć, mieszkać, zawierać tranzakcye gdzie tylko zechce w Europie, a traci to prawo tylko w razie gdy dopuścił się przestępstwa politycznego lub kryminalnego. Obecnie Prusy wydalają ludzi, którzy niczem nie zawinili, mają paszporty w porządku i w ten sposób poniewierają zasadą, uznaną przez narody cywilizowane. Należy wobec tego mieć nadzieję. iż w Berlinie nie zdziwią się, gdy inne państwa postąpią sobie z prusakami tak samo, jak one zachowują się względem poddanych danego mocarstwa. Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło. Ale nie można chociaż z żalem pominąć, że w historyi stosunków międzynarodowych, nowa era przypomina piękności stosunków średniowiecznych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 września.

Posiedzenie komisyi gazowej odbędzie się dziś we środę d. 16 b. m. w sali obrad Magistratu.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski otrzymał zawiadomienie z Namiestnictwa, że kolej Północna uzyskała już pozwolenie na przedsięwzięcie robót przygotowawczych, t. j. wytknięcia trasy dla linii cirkumwalacyjnej, mającej połączyć kolej północną z koleją Skawina-Podgórze. W zawiadomieniu t m powiedziano zupełnie wyraźnie, że Prezydyum Magistratu otrzyma doniesienie we właściwym czasie, komu roboty te powierzone zostały i w którym czasie przedsięwzięte będą. W ten sposób daną być ma gminie sposobność do zastrzeżenia i bronienia własnych interesów. Jak się dowiadujemy, czynności przygotowawcze ze strony kolei Północnej w Krakowie już się rozpoczęły, a nawet co do trasy przedsięwzięto dzisiaj właśnie pewne techniczne kroki.

— **Komitet** opieki nad wydalonymi z Prus rodakami urządza we środę (23go września) w ogrodzie Krakowskim festyn z oświetleniem ogniami sztucznemi i z tombolą. Publiczność, która tyle daje dowodów szlachetnej ofiarności, zachęcać do licznego zebrania się w ogrodzie, byłoby zdaniem naszem, zbytecznem.

— **Członkowie komisyi międzynarodowej** w sprawie regulacyi Wisły przybyli do Krakowa, i tu spisują rezultat spostrzeżeń poczynionych na miejscu. Ze strony rządu austryackiego biorą udział: nadradca budownictwa i szef departamentu technicznego we Lwowie Setti, radca budownictwa: Matula i starszy inżynier Stahl; ze strony rządu rosyjskiego inspektor Lisowski i inżynierowie Rusyan i Mikuliński.

— **P. radca Matula** wrócił już onegdaj z komisyi w Karpatach, gdzie się rozchodziło o rozpatrzenie sporu granicznego między Węgrami i Galicyą, a zarazem o uregulowanie rzeki Dunajca między ujściem rzeczki Białki i Czerwonym Klatztorem (początek Pienin). Członkowie komisyi porozumieli się i zgodzili się na zasadnicze punkta, co do regulacyi wymienionej części Dunajca. — Po zatwierdzeniu wniosków przez odnośne władze, nastąpią dalsze konferencye co do sposobu zrealizowania projektów.

— **P. Józef Brunner**, który, jak twierdzą sprawozdania dzienników, współzawodniczy z słynnym Blondinem w produkcyach na linie, przybył do miasta naszego i popisywać się będzie w niedzielę po południu w ogrodzie Krakowskim.

— **Pokój turecki**, bardzo gustowny, ozdobiony prawdziwemi wschodniemi dywanami i zastawą odpowiednią, urządził wczoraj w wystawie swojego sklepu p. Ignacy Rajal. Wspaniale wydawał się ten pokój wieczór przy silnem oświetleniu, to też podziwiało go wiele osób.

— **Rozszerzenie cmentarza.** Grunt zakupiony na rozszerzenie cmentarza dotykać będzie na przestrzeni 85 metrów gościńca za rogatką Warszawską i tutaj też stanie druga brama wjazdowa oraz dom administracyjny, gdyż tego wymagać będzie rozległość cmentarza, który rozszerzony już zajmować będzie 39 morgów i 470 sążni □. Obecnie cmentarz zajmuje 22 morgi 950 sążni □, dokupiono zaś, jak wiadomo, 16 morgów 1121 sążni □. Grunt zakupiony jest już odgraniczony i jeszcze w tym roku zapewne grzebać już trzeba będzie umarłych na nowym cmentarzu, gdyż na dotychczasowym brak wielki miejsca, tak że jednę kwaterę o rok wcześniej przekopać musiano. Z powodu, iż nowa brama stanie przy trakcie Warszawskim, nie ulega wątpliwości, iż ruch pogrzebów zostanie skierowany w tę stronę, co połączone będzie z dogodnością pod każdym względem.

— **Do Mogiły** na odpust przeciągają przez miasto nasze bardzo liczne kompanie pątników, a pielgrzymce sprzyja prześliczna pogoda. Wczoraj wieczorem przechodziła kompania kalwaryjska, licząca paręset osób, z chorągwiami i własną orkiestrą. Kompania ta wstąpiła do kościoła Najśw. Maryi Panny i tu odśpiewano nabożne pieśni, a następnie ruszono dalej. Muzyka towarzysząca kompanii grała bardzo ładnie poważne marsze i przygrywała pieśniom.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** donosi, że równocześnie rozpisuje kurs nauki telegrafii dla mężczyzn chcących się kształcić na urzędników telegraficznych, mający się rozpocząć we Lwowie w d. 1 listopada b. r. Warunki przyjęcia na kurs ogłoszone są w *Gazecie Lwowskiej*.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Żupanie, w powiecie Stryjskim, na budowę kaplicy, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Podróż piesza po Bośnii i Czarnogórze.** Piszą do *Fremdenblattu*: Książę Paweł Sapieha i hr. Józef Potocki przedsięwzięli w pierwszych dniach b. m. nader zajmującą wycieczkę przez Bośnię i Hercegowinę do Czarnogóry. Z Serajewa prowadziła droga przez niezamieszkały łańcuch gór hercegowińskich do Gacko na granicy Czarnogórskiej, gdzie czekała na obu turystów wysłana przez księcia Nikitę eskorta wojskowa, mająca ich konwojować do Cetynii. Po sześciu dniach nużącej podróży przez wąwozy Duga wszerz kraju Czarnych gór, przybyli turyści do Cetynii, gdzie ich jak najserdeczniej ugościł książę Nikita. Wogóle władca Czarnogóry odznacza się uprzejmością dla obcych, zwiedzających jego mały lecz interesujący kraj. Przez Cattaro i Fiume przybyli w poniedziałek obaj podróżni do Wiednia.

— **Przez pomyłkę.** Przed sądem w Brukseli stawał temi dniami pewien więzień, nazwiskiem Spitz, któremu udowodniono, że jest fałszerzem i złodziejem. Po skończonej rozprawie sędzia kazał żandarmowi odprowadzić więźnia. Posłuszny żandarm prowadzi Spitza do drzwi pałacu sprawiedliwości i salutując grzecznie, odchodzi. Zdziwiony więzień nie może zrazu się opamiętać i zapytuje żandarma, czy naprawdę jest wolny? „Naturalnie! odpowiada tenże z przeświadczeniem, kazano mi przecież pana odprowadzić!“ Spitz domyśliwszy się pomyłki, poprosił uprzejmego żandarma, żeby był tak dobrym wskazać mu drogę najbliższą do północnej kolei. Żandarm z nadzwyczajną grzecznością prowadzi Spitza na róg ulicy i wskazuje mu drogę, którą tenże spokojnie się oddala, podczas gdy żandarm wraca do sali obrad krokiem człowieka, który czuje, że spełnił swój obowiązek. Przewodniczący widząc go już wracającego, chwali jego pośpiech, ale żandarm, choć uradowany w duszy z pochwały, wymawia się, że przecie do drzwi na ulicę niezbyt daleko. Przerażony żandarm dowiaduje się, że nie na ulicę, ale do więzienia miał odprowadzić Spitza i chcąc naprawić swoją pomyłkę, goni na dworzec północny... naturalnie, że daremnie. Spitza ani śladu.

— **Szczęśliwy spadkobierca.** Na początku bieżącego stulecia ożenił się w Manchester kupiec wina, niejaki Robson, z bogatą dziedziczką panną Walter z Cambridge. Po kilku latach umarła pani Robson, zapisawszy cały majątek mężowi. Robson ożenił się powtórnie z niemniej bogatą kobietą, która również wkrótce umierając, zrobiła go uniwersalnym spadkobiercą. Robson usunął się odtąd od zajęć i prowadził życie samotne. Pewnego dnia znaleziono go bez życia. Służący jego, mąż z żoną, zamordowali go. Zegarek i gotówka, jaką miał przy sobie, znikły, lecz mordercy bez większej zdobyczy uciekli z kraju. Ponieważ nie było spadkobiercy, złożono majątek po nim pozostały w depozycie sądowym, gdzie znajdował się przez lat 41, i wzrósł do 250,000 fs. Przed trzema laty dowiedział się ubogi drwal zamieszkały w Hexham (Northumberland) nazwiskiem Robson, liczący lat 60, że jest w prostej linii potomkiem brata ś. p. Robsona. Upomniał on się o ogromną fortunę zmarłego, i przed kilku dniami zawiadomiono go, że uznane zostało jego prawo dziedzictwa i że 4 stycznia r. p. odebrać sobie może jako własność, ćwierć miliona funtów szterlingów.

— **Hojność Wellingtona.** Pomiędzy różnemi anegdotami, krążącemi o zmarłym ks. Wellingtonie, jest następująca: Dama pewna, zainteresowana budową kościoła, na który zbierała składki, pisze do księcia, że znając dobrze jego hojność, na którą zawsze śmiało liczyć można, zapisała go na listę ofiarodawców na sumę 200 funtów sterlingów, i ma nadzieję, że raczy przesłać jej czek do swego bankiera. Książę najgrzeczniej odpisał, że to doskonale się składa, gdyż on także buduje kościół i będąc również przekonanym o jej dobrze znanej hojności, zapisał ją także na sumę 200 funtów: „pieniędzy zatem nie potrzebujemy zamieniać.“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Jana Bielczyka, kawiarza, przy ulicy Brackiej, ponieważ pijąc od kilku dni, pokłócił się z żoną i na tę ostatnią rzucił szklankę, która przechodzącego tamtędy Dra S. ugodziła w głowę i takową raniła.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach, przez Michała Bałuckiego, oraz „*Nro 36 i 37*“ (*Les Méli-Mélos de la rue Meslay*), komedya w 1 akcie, przez Marc-Michel i Halevy.

W sobotę 19go: Po raz pierwszy *Książę Zilah*, sztuka w 4 aktach, z prologiem, przez J. Claretie, przekład K. Arwina-Zielińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 15go września piękna pogoda; term. od 7·1 doszedł do 25·4 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 748·3 millim., termom. 12·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 17go września: Piętna ś. Franciszka, ś. Justyn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nieznane w literaturze Polskiej dzieło z wizerunkami Królów Polskich. Między darami, które p. Bukowski przywiózł ze Szwecyi i ofiarował do Muzeum Narodowego w Krakowie, do największych osobliwości należy dzieło wydane w Stockholmie w roku 1736 pod tytułem: *Polska Kongars Saga och Skald*, a zawierające 50 wizerunków królów polskich, rytych na miedzi. Dzieło samo jest in 4-to o 201 stronnicach dedykowane królowej Szwedzkiej Ulryce Eleonorze. Do każdego wizerunku króla dodany jest tekst. Żywot króla czerpany z kronik polskich, a skreślony prozą po szwedzku, a potem poemat, czy spiew historyczny w tymże języku spisany. Nad tekstem nie mamy potrzeby zastanawiać się tu bliżej, bo lubo że nie znany jest, nic jednak do dziejów nie przynosi, za to wizerunki Królów polskich wymagają bliższego omówienia.

Uczony szwedzki bibliograf Hansen, w r. 1869 wydał w Stockholmie dzieło obszerne, a bardzo ciekawe, o osobliwszych i rzadszych drukach szwedzkich i innego rodzaju osobliwościach, pod tytułem: *Ur en antecknares samlingar.* Dzieło to musiało mieć w Szwecyi wielką wziętość, skoro powtórnej niedługo doczekało się edycyi w Upsali w r. 1880—1882. Otóż w tem dziele jako pierwsza nadzwyczajna rzadkość bibliograficzna, znajdująca się w królewskiej bibliotece w Stockholmie, opisaną przez Hansena jest właśnie nasza książka: *Polska Kongars Saga och Skald.* Dobrze świadomy rzeczy uczony bibliograf w tem, co się tyczy wizerunków królów, twierdzi, że 45 pierwszych od Lecha zacząwszy aż do Zygmunta III są wykonane z blach, które Tomasz Treter w roku 1591 przygotował w Rzymie do dzieła *Regum Poloniae Icones.* To dzieło, jak wiadomo, światła nie ujrzało nigdy. Wizerunki jednakże królów, rytowane przez Tretera, nie zaginęły, lecz przechowały się szczęśliwie i to właśnie w wzmiankowanem dziele *Polska Kongars Saga.*

Interesującym się rzeczami polskiemi, a mianowicie najdawniejszemi wizerunkami królów naszych wiadomo, że pełna i najzupełniejsza kolekcya tych wizerunków, uchodząca za najlepszą, bo od Bolesława Wstydliwego czerpiąca swe wzory z autentycznych źródeł, jakoto: z pieczęci, nagrobków i współczesnych portretów, jest znana publikacya Arnolda Myliusa, wydana w Kolonii r. 1594 pod tytułem: *Principum et Regum Polonorum imagines ad vivum expressae.*

Te wizerunki Myliusa porównywając z wizerunkami w dziele szwedzkiem *Polska Kongars Saga*, dziwne, uderzające znajdujemy podobieństwo, od pierwszego aż do ostatniego, z pewnemi jednakże małemi odmianami, które tu wymienimy. I tak: jeśli wizerunek którego z królów u Myliusa zwrócony jest twarzą w stronę prawą, to w opisywanem przez nas dziele szwedzkiem twarz monarchy zwrócona jest w lewą stronę i przeciwnie. Dalej, przy dwóch wizerunkach, Krakusa i Wandy, w dali na drugim planie rysowane są winiety Mogiły Krakusa z widokiem zamku i mogiły Wandy z widokiem klasztoru w Mogile, czego u Myliusa niema. Przy wizerunkach Kazimierza I i Władysława Hermana ornamenta na sukniach ich inne są u Myliusa, a inne w szwedzkiej książce. Nakoniec następujące wizerunki królów, to jest kostiumy ich u Myliusa całkiem są bez ozdób, a w szwedzkiej publikacyi królowie niżej wymienieni wzorzyste, bogate mają szaty: Mieszek II, Leszek biały, Bolesław Wstydliwy, Leszek Czarny, Przemysław II, Łokietek, Kazimierz W., Ludwik węgierski, Jadwiga, Władysław Warneńczyk, Kazimierz Jagiellończyk, Aleksander i Zygmunt I.

I Tomasz Treter, i Mylius, byli sobie współcześni, tej jednakże jednostajności wizerunków, jeżeli z nich każdy osobno zbierał wzory i materyały, zebrać nie mogli, jeden więc z drugiego niewątpliwie korzystał, albo Treter z Myliusa, albo przeciwnie. Otóż jeśli data podana przez Hansena, rok 1591, w którym Treter te wizerunki rytował, jest prawdziwą a tę samą datę zamieszcza i Sobieszczański w żywocie Tretera, to trzebaby mniemać, że Mylius przerobił wizerunki Tretera, skoro publikacya Myliusa ukazała się dopiero w r. 1594. Kiedy więc Mylius wizerunki przez siebie sztychowane wydał na świat, rytowane przez Tretera blachy nie miały racyi bytu i prawdopodobnie nie były odbijane, ani za jego życia, ani po śmierci, boć przecie choć jeden egzemplarz znalazłby się gdzieś w zbiorach. Jakim teraz sposobem blachy Treterowskie dostały się do Szwecyi, wytłumaczyć nie trudno na wspomnienie, ilekroć razy mieliśmy u siebie tych zamorskich panów. Z blachami temi spotkawszy się Jan Henryk Werner, drukarz Stockholmski, za królewskiem zezwoleniem i kosztem króla, sztycharzowi szwedzkiemu Berggnisk poleciwszy wykonać następne po Zygmuncie III portrety, a mianowicie: Władysława IV, Jana Kazimierza, Sobieskiego, Augusta II i Leszczyńskiego, postarawszy się o krótkie życiorysy królów i śpiewy o nich historyczne wierszem ułożone, w roku 1736 ogłosił drukiem opisywane przez nas dzieło, które dotąd nieznane było w literaturze naszej, a którego poznanie, teraz dopiero szczerze zawdzięczamy P. Bukowskiemu, a Muzeum nasze narodowe chlubić się może, że taką osobliwość posiada w zbiorach swych. *X. I. Polkowski.*

Ustawy zasadnicze cesarstwa Austryackiego — wydał Dr Alfred Schlichting. Kraków, 1885. Nakład M. Taffeta, str. 307.

Chociaż żaden prawnik w zawodzie swoim nie może się obejść bez autentycznego tekstu ustawy, to jednak nikt nie wątpił o potrzebie przekładów. — Wzorowe przekłady Majera (ustawy cywilnej), Bojarskiego (procedury karnej) Rosenblata (kodeksu handlowego) wyparły, a przynajmniej ograniczyły do koniecznej tylko potrzeby Manzów i Perlesów i ustaliły do pewnego stopnia terminologię polską prawniczą. Wiele jednak ustaw nie doczekało się dotąd albo wcale żadnego lub przynajmniej dobrego przekładu, a obecnie przez p. Taffeta wydane ustawy zasadnicze należą, do najlichszych wydawnictw. — A jeżeli które wydawnictwo, to ustaw zasadniczych rokuje przedsiębiorcy zysk materyalny, bo ustawy zasadnicze rozchodzą się nietylko między zawodowych prawników; nadzieja zaś zysku powinna być dla przedsiębiorcy bodźcem do dostarczenia w zamian towaru dobrego. Liche wydanie ustawy nietylko nie przynosi korzyści, ale owszem szkodę, bo utrudnia przez konkurencyę podjęcie nowego lepszego wydania, a często, jak niniejsze wydanie p. Taffeta kazi terminologią prawniczą i przyzwyczaja czytelników do barbaryzmów językowych. — Cóż bowiem powiedzieć o takiem tłomaczeniu, gdzie wydawca używa wyrazu postępek zamiast postępowanie, wynikłość zamiast wynik, zadać ograniczenia zamiast ograniczyć i t. d. Wiele też wyrażeń ukutych wbrew duchowi języka jak: osobowłasność, rozporządek, rozstrzyg, odezwanie się wydarzone i t. p. w końcu urnę nazwał tłumacz „naczyńkiem."

Zresztą wstrzymał się wydawca od podania jakiegokolwiek wstępu historycznego; nie przytoczył żadnych orzeczeń Trybunału Państwa i zadowolnił się podaniem samego tekstu ustawy. — Wydanie też p. Taffeta nie zaradzi wcale potrzebie podobnego wydawnictwa, lecz owszem powinno zachęcić do podjęcia dzieła na nowo i podania go prawnikom, uczącej się młodzieży i współobywatelom, w lepszej i więcej naukowej szacie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z Truskawca otrzymujemy następujące pismo:

Na zaproszenie ks. Adama Sapiehy z upoważnienia Rady Nadzorczej gal. Banku kredytowego zjechało do Truskawca gremium znakomitych zagranicznych i krajowych górników, geologów, przemysłowców i obywateli, które między d. 8 a 12 b. m. zbadawszy szczegółowo stan kopalń galic. Banku kredyt. w Borysławiu; przedłożyło księcia elaborat, wskazujący zupełną możność i sposób reorganizacyi pod względem technicznym i ekonomicznym, a co zarazem zmieni dotychczasowe opłakane stosunki Borysławskie i pod względem socyalnym. Z górników zagranicznych i krajowych przybyli na zaproszenie księcia Adama Sapiehy Panowie: Köhler, królewski radca górniczy i profesor akademii górniczej w Klausthal; Janik, dyrektor kopalń węgla hr. Schaffgotscha na górnym Szląsku; Alfred Habets, profesor kopalnictwa na uniwersytecie w Liége w Belgii; Leon Syroczyński, inżynier górniczy Wydziału krajowego; Stanisław Szczepanowski, inżynier i właściciel kopalń nafty w Słobodzie rungórskiej, dalej reprezentanci kopalń galic. Banku kredyt. i Towarzystwa Francuskiego w Borysławiu, spółki Truskawieckiej i spółki Tustanowieckiej.

Panowie ci przekonawszy się o ogromnej obfitości wosku ziemnego na terytoryum gal. Banku kredyt. stwierdzili, że wosk ziemny wytrzymywać będzie do wielkiej głębokości co z natury znachodzenia się tegoż jako żyły *(Gänge)* wypływa.

Przy szczegółowym rozbiorze pytań przedłożonych przez gal. Bank kredytowy, w ciągu kilkudniowych narad, orzekli jednomyślnie, że eksploatacya dotychczasowa ma być zastąpioną nową racyonalną znaczne korzyści właścicielom zapewniającą, a której plan szczegółowy podali i możliwość przeprowadzenia tak pod względem technicznym jak finansowym wykazali.

Kto choć pobieżnie zna stosunki obecne Borysławskie, ten z radością i uznaniem powita postanowienie księcia Adama Sapiehy, aby przez zaprowadzenie nowego gospodarstwa w Borysławiu, przedewszystkiem podnieść i wyzyskać bogactwo krajowe w sposób racyonalny.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2240-1)

Ostatnie wiadomości.

Nowoje Wremia zwraca uwagę na to, że w prowincyach nadbałtyckich przebywa mnóstwo Niemców poddanych pruskich, którzy odbierają chleb rosyjskim mieszkańcom tych prowincyj i wzywa rząd, aby przystąpił do ich wydalenia.

Równocześnie donoszą, iż marszałkowi szlachty, baronowi Tyzenhauzowi w Estonii, wytoczono śledztwo, a to z powodu, iż wzbrania się przyjąć napisanego w języku rosyjskim rozporządzenia gubernatora.

Z Petersburga telegrafują dnia 15-go b. m. do *Przeglądu*: „Bank szlachecki został wczoraj uroczyście otwarty. W kałuskim pułku piechoty imienia cesarza Wilhelma, odbyło się uroczyste święto pułkowe i odczytano telegram cesarza Niemiec, w którym on oświadcza, że do dziśdnia przechowuje w wdzięcznej pamięci ten dzień, kiedy otrzymał wojskową nominacyę od cesarza Rosyi.

Wydano rozporządzenie, aby żydom nie udzielano żadnych naukowych stypendyów".

Telegramy własne „Czasu."

Berno 16 września. Namiestnictwo oświadcza, iż doniesienie *Politik*, jakoby w Lisnie pod Bernem był wypadek choroby na cholerę, jest zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń 16 września. Wczoraj odbyła się u Hohenwarta konferencya członków byłej komisyi parlamentarnej. Pewna tutejsza korespondencya donosi, że w konferencyi tej nie wzięli udziału ani niemiecko-klerykalni, ani Polacy. Wszystkie doniesienia o tej konferencyi są prostemi przypuszczeniami, bo o ile się dowiedziałem z jak najlepszego źródła, postanowiono na konferencyi zachować co do obrad jak najściślejszą tajemnicę.

Tagblatt donosi o tej konferencyi, co następuje: Czescy przywódcy partyi, odbywszy dwugodzinną konferencyę u Riegera, udali się do hr. Hohenwarta, aby tam wziąć udział w wielkiej konferencyi mężów zaufania większości. Deputowanych z Dalmacyi reprezentował poseł Klaic. Clam-Martinitz nie był obecny z powodu nadwątlonego zdrowia, wskutek czego będzie się także musiał wstrzymać chwilowo od działalności parlamentarnej. Wniósł on już podanie do kancelaryi Izby deputowanych o udzielenie mu urlopu. Obrady konferencyi trwały 5 godzin. Formalnych uchwał nie powzięto. Kwestya prezydentury w Izbie deputowanych nie przyszła do dyskusyi ze względu na nieobecność Polaków. W dniu 21 bm. odbędzie się znów konferencya przywódców prawicy.

Tagblatt pisze dalej: W sprawie nieobecności Polaków na dzisiejszej konferencyi przywódców prawicy, donoszą nam co następuje: Wyczekujące stanowisko, jakie przywódcy Koła polskiego zajmują wobec innych klubów prawicy, przypisują tu skargom podniesionym po zamknięciu byłej Rady państwa przez większą część dzienników polskich, jakoby Koło polskie ulegać miało w zupełności wpływowi p. Riegera i towarzyszy. Skargi te schodzą się w tem, że Polacy przez sojusz z klerykalnymi zdyskredytowali swój liberalizm, i że przez porozumienie z Czechami, oddanymi panslawizmowi, opuścili wyłącznie narodowościowe stanowisko. Jeżli się nadto zważy, że Polacy niepowodzenie swe w kwestyi uregulowania rzek w Galicyi przypisują Czechom, to ta rezerwa Polaków da się łatwo wytłómaczyć. Pewnem jest, że tak zaproszenie na dzisiejszą konferencyą, jak też i projekt znoszenia się prawicy z rządem za pomocą jednego członka prawicy, zostały stanowczo przez Polaków odrzucone. Wskutek usunięcia się Polaków od wszystkich obrad i układów reszty klubów prawicy, ustalenie jakiegokolwiek programu pracy prawicy jest prawie niemożebne.

Wiedeń 16go września. *(M)* Na wczorajszej konferencyi był poseł Smarzewski; oświadczył on, iż niema żadnego mandatu od Koła polskiego. Konferencya miała charakter swobodnej dyskusyi. O kandydaturze Zeithammera na krzesło prezydenta Izby deputowanych wcale nie wspomniano. Przez wzajemną wymianę zdań skonstatowano, iż utrzymanie dawniejszej organizacyi jest zapewnione.

Wiedeń 16 września. *(W)* Między wydalonymi z Prus Polakami, obywatelami austryackimi, jest także rabin gminy Gliwice Münz. Przełożeni tamtejszej izraelickiej gminy udali się z prośbą do cesarza, ale prośba ta nie została uwzględnioną.

Peszt 16go września. W Halas, stacyi kolei peszteńsko-zemuńskiej, zderzył się pociąg towarowy z osobowym. Rachmistrz kolejowy Jerzy Reichl stracił wskutek tego życie, a maszynista i siedmiu podróżnych zostało ciężko rannych. Obie lokomotywy i 11 wagonów zostało uszkodzonych.

Grac 16 września. *(M)* Książę Alfred Lichtenstein rozesłał do wszystkich członków swego klubu zaproszenie, w celu ukonstytuowania klubu centrum na posiedzenie, które się d. 22go b. m. natychmiast po uroczystem otwarciu sesyi odbędzie.

Grac 16go września. Pismo ks. Lichtensteina zapraszające na zgromadzenie, zawiera wzmiankę o organizacyi klubu w roku 1881, i zaznacza, że celem działalności parlamentarnej jest uregulowanie publicznego prawa na zasadach chrześciańskich, utrzymanie jedności i niepodzielności monarchii, tudzież samoistności królestw i krajów. Na posiedzeniu ma się odbyć nowy wybór biur i mężów zaufania.

Volksblatt życzy klubowi z całego serca: *Vivat! Floreat! Crescat!*

Warszawa 16 września. Ukaz oberpolicmajstra zarządza wydalenie 19 pruskich i 16 austryackich poddanych z Warszawy.

Berlin 16 września. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że cele antisemitów na drodze pokojowej reformy nie dadzą się osiągnąć. Prawa prywatne obywateli państwa nie mogą doznać uszczerbku wskutek różnicy wyznania.

National Ztg zamieszcza korespondencyę pewnej osobistości, znającej dobrze stosunki w Poznańskiem, która wykazuje, że wydalenia nie popierają germanizacyi, ale jej szkodzą, bo w miejsce 30,000 Polaków, pozbawionych praw pod względem politycznym, wystąpić musi fanatyczna agitacya krajowych, politycznie równouprawnionych izraelitów.

Utrzymują, że rząd życzy sobie, aby proboszcz wrocławski zasiadł na stolicy biskupiej w Warmii.

Przedłużenie małego stanu oblężenia w Berlinie będzie prawdopodobnie dopiero w piątek przedmiotem obrad.

Paryż 16 września. Z Madrytu donoszą do *Temps*: Skoro się rząd angielski dowiedział, że Niemcy sprawę wysp Karolińskich zamierzają zakończyć konwencyą, w której zwierzchność hiszpańską nad owemi wyspami uznać chcą pod warunkiem, iż będą tam miały zupełną wolność żeglugi i handlu, jak się to już stało w r. 1885 co do wysp Sulu — polecił posłowi angielskiemu w Madrycie, aby tenże rząd hiszpański zawiadomił, że Anglia kwestye wysp Karolińskich ocenia podobnie jak Niemcy już od r. 1875, i że Anglia żąda podobnego, jak Niemcy udziału, w zawrzeć się mającej konwencyi. Wówczas Anglia uzna także zwierzchniczą władzę Hiszpanii nad wyspami Karolińskiemi.

Rzym 16 września. Rząd zarządził 7 dniową kwarantannę nietylko co do statków z Sycylii, ale także ze stałego lądu. Zarządzenie to krytykują ostro nawet półurzędowe dzienniki. *Popolo romano* oświadcza, iż to zarządzone odosobnienie jest niedorzeczne i zgubne i występuje przeciw cywilizowanym warstwom społeczeństwa w Neapolu, które namiętności tłumu podburzają.

Przed ogłoszeniem odnośnego zarządzenia ministeryalnego zgromadziło się około 2000 robotników, pod przewodnictwem stowarzyszenia katolickich robotników „Leon XIII" przed ratuszem i zażądało krzycząc, aby syndyk powiedział, co wobec bierności rządu zamierza uczynić. Ponieważ syndyk kazał robotników rozpędzić, przeto przynieśli oni kilka wiązek suchych gałęzi, chcąc ratusz podpalić. Policya musiała znów tłumy rozpędzić. Jeden z robotników zawołał: „Niech żyje rewolucya!" — W godzinę później ogłoszono zarządzenie w sprawie kwarantanny. Obecnie panuje wszędzie pokój.

Telegramy biura koresp.

Pożega 16go września. Wczorajsze manewra trwały 6 godzin. Cesarz wyraził kilkakrotnie zadowolenie. Po uczcie odbył Cesarz dłuższy *cercle* i rozmawiał z kilku osobami. Wszędzie przyjmowano Cesarza z zapałem.

Pożega 16 września. Własnoręcznem pismem poleca Cesarz banowi, wyrazić ludności Kroacyi i Slawonii gorące podziękowanie cesarskie za lojalne i serdeczne przyjęcie, tudzież życzenie Monarchy, aby powszechne objawy okazanej Cesarzowi w Pożedze wierności i przywiązania tudzież lojalnego patryotyzmu stosownie do ojcowskich zamiarów Cesarza przyniosły całemu krajowi jak najobfitsze błogosławieństwo.

Na pamiątkę pobytu cesarskiego wstawioną zostanie w budynku komitatowym pamiątkowa tablica marmurowa.

Karlsruhe 16 wrz. Cesarz odbył przegląd korpusu ochotników dla transportowania chorych i wyraził nadzieję, że korpus ten jeszcze długo nie będzie potrzebował korzystać w wojnie z zebranych swych doświadczeń. Cesarz odjeżdża w piątek do Stuttgartu, gdzie zabawi do 23 b. m.

Berlin 16 września. Utrzymują, że nota hiszpańska składa się z dwóch części; jedna część zawiera usprawiedliwienie Hiszpanii z powodu obrażenia poselstwa niemieckiega, a druga wywodzi szczegółowo prawa Hiszpanii do wysp Karolińskich. Utrzymują, że Benomar odczytał w ministerstwie spraw zagranicznych tylko pierwszą część noty; druga część ma być autentycznie przetłómaczona.

Paryż 16 września. W Kambodży panuje już, pokój. Wskutek ostatnich barbarzyństw w Anamie uciekło kilka tysięcy chrześcian do Saigon.

Londyn 16 września. *Times* donosi: Wolff oświadczył, iż nie może zapytywać się rządu angielskiego co do terminu wycofania wojsk z Egiptu; jakkolwiek jednak rząd angielski nie może teraz oznaczyć terminu, zgodzi się, skoro to będzie możebne, na wyznaczenie angielsko-tureckiej komisyi w celu oznaczenia terminu i sposobu wycofania wojsk angielskich z Egiptu.

Madryt 16 września. *Correo* utrzymuje, że kwestya wysp Karolińskich będzie tak rozwiązaną, jak sprawa wysp Sulu. Niemcy uznają zwierzchnictwo Hiszpanii nad Karolinami, jeżeli będą tam miały wolność handlu i żeglugi. Anglia żąda także od Hiszpanii wolności handlu i żeglugi za co również uzna zwierzchnictwo Hiszpanii.

Madryt 16 września. *Imparcial* utrzymuje, że ostatnia nota hiszpańska wysłaną została równocześnie z drugą notą, która opisuje zajście w Madrycie i udziela Niemcom satysfakcyi. Dzienniki utrzymują, że stanowisko Anglii co do wysp Karolińskich odpowiada tylko życzeniu rządu angielskiego, aby uzyskać *modus vivendi* pod względem handlowym z Hiszpanią, i że Anglia nie przeszkodzi w rozwiązaniu konfliktu z Niemcami.

Ajencya Fabra oświadcza, że interwencya Anglii w kwestyi wysp Karolińskich ogranicza się tylko do propozycyi, aby oddać tę sprawę Włochom do ocenienia.

Kursa. Wiedeń 16-go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·30.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 100 —.— Renta srebr. 83·70 — Renta złota 109·85. 4% Renta złota węg. 99·85. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·— — Akcye kredyt. 289·10. — Londyn 125·05. — Napoleony 9·91—. — Lombardy 138·— Losy roku 1864 171·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 239·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 230·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch 176·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 118·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·50. — Marki 61·35 — Ruble 124·50. — Dukaty 5·88 — Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	124 75
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 84	5 94
20-to frankówka ważna	9 88	9 96
Imperyał ważny	10 19	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% " " "	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 75
5% " " " " " " 41 let.	88 —	89 —
6% " " " Banku Hipot. "	98 75	100 —
5% " " " " "	101 50	102 25
5% " " " " " " prem.	98 65	99 35
5% " " " " " " 40 let.	96 50	97 50
6½% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% " " " " " " 36 let.	99 25	100 25
7% " " " " " " 18 let.	99 25	100 25
6% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 50
5% " " " " włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% " " " " " " "	53 —	56 —
4% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	240 50	242 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 50	230 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
" " Stanisławowa	23 50	25 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 50	15 25
" " węgier. " "	8 75	9 40
Wiedeń 15 Wrześ. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 20	83 35
4⅕% " srebrna	83 70	83 85
4% " złota	109 90	110 05
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 —
4% " " 1860 " 500 złr.	139 40	139 80
4% " " 1860 " 100 "	141 —	141 50
" " 1864 " 100 "	170 75	171 25
" " 1864 " 50 "	169 —	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie " "	102 75	103 25
Galicyjskie " "	101 50	102 —
Morawskie " "	105 25	— —
Niższo-austryackie " "	107 50	108 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	104 —	— —
Styryjskie " "	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	101 75	102 50
Węgierskie " "	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	102 25	103 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 50
6% Renta węgierska złota	99 70	99 85
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	109 40	109 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 40	102 70
Boden-Credit austryacki . . 80 "	226 —	227 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	289 40	289 70
" Bank węgierski . 200 "	290 —	290 25
Depositen-Bank . . . . . 200 "	193 —	194 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	585 —	590 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	870 —	874 —
Unionbank . . . . . . 100 "	80 —	80 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	146 —	146 75
Wied. Bankverein . . . . 100 "	103 25	103 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	185 25	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	460 —	462 —
Elżbiety . . . . . 210 " "	238 —	238 50
Linz-Budweis . . . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	202 50	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2355	2360
Franciszka Józefa . . 200 " "	211 80	212 10
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	240 75	241 —
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	149 25	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	230 75	231 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	168 75	169 50
" " Lit. B. 200 " "	163 50	164 —
Rudolfa . . . . . . 200 " "	186 75	187 25
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	293 20	293 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	138 30	138 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	175 75	176 25
" Nord-Ost . . . 200 " "	176 —	176 25
" Westb. . . . . 200 " "	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	124 75
4½% " " " papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 60	99 10
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 75	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 30
5% " " " " nowe 37 lat	99 —	99 30
4% " " " nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% " Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% " Bank Hipot. lwow.	101 50	102 25
5% " " " " prem.	98 75	99 25
5% " " " " " . 40 lat	96 —	97 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 50
4% " Bank Hip. prem.	98 75	99 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	99 80	100 10
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	100 40	100 70
" " Em. 1874 . 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 25	115 75
" za 200 Mrk. nie op.	121 50	122 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 50	112 —
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 —	105 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 50	92 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 40	100 70
" Jarosław 300 " "	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 25	83 —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	103 60	104 —
" " Lit. B. . 200 " "	102 80	103 20
" " Em. 1874 200 m. "	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	119 50	120 —
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	90 —	90 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	99 10	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	196 50	197 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 70	153 10
" " . 200 złr. 5%	128 20	128 60
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	108 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	99 30	99 70
" " II Em. 200 " "	99 —	99 50
" Nordost . . . . 300 " "	98 90	99 20
" " złotem . . 200 " "	131 50	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	99 75	100 50
" " Em. 1874 200 " "	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	126 50	127 —
" Węgierskie . . " 100	119 —	119 50
3% " Tureckie . . . fr. 400	20 75	21 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	176 50	177 —
Clary . . . . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	114 25	114 50
Insbrucku. . . . . . " 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . . . " 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . . " 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	42 25	43 —
Palfy . . . . " 42	— —	— —
Rudolfa . . . . . . " 10	18 20	18 70
Salma . . . . " 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . . " 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . . " 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . . " 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . " 105	132 50	133 25
4% " . . . " 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . . . " 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . . " 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 87	5 89
20 frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 45	12 49
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 30	61 40
Rubel papierowy za 100	124 50	124 75

Lwów 15 Wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% " " " " "	90 50	91 50
5% " " " " 37-letnie	98 75	99 75
4½% " Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% " " Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% " pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 15 Wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	90
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	35
kupon	—	—	116	

Od wydawnictwa „Pereł humoru polskiego“

Zapowiedziane dwutomowe wydawnictwo „Pereł humoru polskiego“ zostało ukończonem. Życzliwe przyjęcie przez krytykę i Publiczność zawdzięcza ono starannemu zbieraniu utworów humorystycznych mniej znanych, wyszukiwaniu ich po starych dziełach, broszurach i rękopismach, oraz spisywaniu anegdot, opowiadań i wierszy ulotnych, przechodzących tradycyjnie z ust do ust, a nigdy drukiem nieogłoszonych.

Pomimo, iż pomijaliśmy utwory humorystyczne więcej znane, iż wiele utworów podawaliśmy tylko w wyjątkach i nie wciągaliśmy do „Pereł“ utworów humorystycznych większych rozmiarów, materyał, jaki mamy przed sobą, w połowie dopiero został wyczerpany. Z tego powodu nie kończymy na tomie drugim wydawnictwa „Pereł humoru polskiego“, ale

ogłaszamy przedpłatę na dwa drugie tomy.

Kto z dotychczasowych prenumeratorów będzie sobie życzył nadal „Perły“ w miarę wychodzenia otrzymywać, zechce złożyć najdalej do **dnia 5 października** 3 złr. = 5 mrk. (z przesyłką w Austryi 3 złr. 50 ct., w W. X. Poznańskiem i Niemczech 6 mrk. Dla nieprenumerujących cena jest wyższa.

Nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają tę ulgę, iż zamiast 7 złr. 20 ct. = 13 mrk. (z przesyłką 8 złr. = 14 mrk.), za całe 4 tomy mogą do dnia 5 października składać za całość tylko 6 złr. = 10 mrk. (z przesyłką 6 złr. 80 ct. = 11 marek 50 pf.) (2435 1-3)

Adres: K. Bartoszewicz w Krakowie, ul. Sławkowska, Hotel Saski.

☞ Zeszyt pierwszy tomu trzeciego „Pereł“ (trzynasty zeszyt ógólnego zbioru) **już wyszedł.**

Nauczycielka Polka

poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Wiadomość pod lit. **C. D. ulica Floryańska Nr. 16.** (2400-1-3)

SŁUŻĄCY

z **Księstwa Poznańskiego,** który może się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca jako pierwszy służący zaraz lub od 1go października. Wiadomość w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11, na parterze, u *L. Jasińskiego.* (2436-1-3)

Walerya Stacherska

poświęcająca się wyłącznie zawodowi nauczycielskiemu i wychowaniu panienek, — przyjmuje do siebie na mieszkanie i utrzymanie **panienki,** dochodzące do szkół rządowych i zakładów naukowych, zapewniając Rodzicom troskliwą opiekę i umiejętny kierunek. Na żądanie lekcye muzyki, francuskiego języka i literatury polskiej. ***Kraków, ulica Gołębia Nr. 14, I. piętro, dom Wnego Ajdukiewicza.*** (2432-1 2)

Wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz

dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434-1-12)

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że w mej piekarni można dostać codziennie rano i popołudniu świeżych rożków kruchych na sposób *karlsbadzki*

(2431-1-3) **Józef Bartel** w Krakowie, ul. Szewska L. 28.

Ziemniaki z obszaru dworskiego **Skotniki,** po dwa złr. za 100 kilogramów z odstawą do domu - **sprzedaje Błażej Krawczyk, stróż domu L. 5 przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie.** (2433-1 2)

Siódmy międzynarodowy

Targ zbożowy we Lwowie

połączony

z wystawą i premiowaniem chmielu krajowego

odbędzie się d. **6** i **7 października r. b.** w wielkiej sali ratuszowej od godz. 10ej zrana do 2ej popołudniu. (2413 1-2)

W niedzielę dnia 20 września 1885 r. występ sławnego **sztukmistrza na linie** w Ogrodzie Krakowskim

p. Józefa Brunnera

z Wiednia.

Muzyka wojskowa. Otwarcie kasy o 2ej godzinie. Wstęp 30 ct., miejsce siedzące 60 ct., c. k. wojskowi od feldfebla na dół i dzieci płacą połowę. (2437-1-2)

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla ***lokomobil, młocarń ręcznych tartaków, młynów parowych*** i ***wodnych*** — i wogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie.

Smarowidło do osi żelaznych.

Siarczan miedzi (siny kamień) tak hurtownie jak częściowo, poleca po najtańszych cenach.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnicz. oraz **handel materyałów** p. f.

HÜBNER i HANKE we LWOWIE, Rynek, Nr. 38. (1809-28 36)

TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej,* ***wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,*** **story i zaluzye do okien** polecają

Kutrzeba i Murczyński

SKŁAD FABRYCZNY **w Krakowie.**

Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej.

Wzory na prowincyę posyłamy odwrotnie. (2371 2 20)

Une dame française, désire donner des leçons de français (prix modéré). — S'adresser rue Ste Anne Nr. 5, initiales **L. C.** (2243-6-6)

Nauczycielka Polka

młoda z dobrej rodziny, **złożywszy egzamin** w zakładzie naukowym rządowym, poszukuje miejsca na **350 złr.** pensyi. Mówi **pięknym akcentem** po **francusku** i **niemiecku,** jest **muzykalna. Alfred Jerzy Waliczak,** biuro nauczycielskie w **Poznaniu (sub S. 20).** (2388 2 3)

Nauczyciel Poznańczyk,

opatrzony chlubnemi świadectwami, przysposabiający uczniów do wszystkich klas gimnazyalnych, poszukuje zaraz umieszczenia. Oferty **A. B.** poste restante **Skawina.** (2382-2-3)

LEÇONS DE FRANÇAIS.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l' honorer de leur confiance, pour l' étude et le perfectionnement de la langue française. (2316 4-)

Felix de Rogala **Lewicki,**
44, Starowiślna.



Weyla stołek kąpielowy do opalania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 8000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313 6-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (2134-185)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. **Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka,** we **Lwowie** u aptekarza **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (2142 24-26)

1000 pism uznania poświadcza doskonałość

połyskowego czernidła z **indygowego lakieru olejnego**

c. k. uprz. fabryki p. f.

JAN PARGER w WIEDNIU,

I. Schulerstrasse Nr. 7.

Nadaje ono łatwo **ciemno-czarny trwały połysk lustrzany** i **konserwuje skórę** z powodu wielkiej ilości najlepszego tłuszczu. Prócz tego polecam mój

londyński lakier na buty,

który nadaje połysk jak nowa skóra lakierowa, daje się używać jako **natychmiastowe czernidło połyskowe** a jednak jest dla skóry zupełnie nieszkodliwy. We flaszeczkach po 15, 25, 40, 80 cent. i 1 złr. 40 cnt. (2273-4 8)

Londyńska i rosyjska

maść do konserwowania skóry

najlepszego gatunku, żadna wazelina.

Następnie **lakier na skóry, apretura na skóry** w najlepszych gatunkach.

---

fabryka C. K. UPRZYWILEJOWANA **powozów**



Jana Pustówki w Cieszynie

zaszczycony kilkoma medalami i listami pochwalnemi, poleca swoje składy powozów w Krakowie, Tarnowie i Tarnopolu.

W **Krakowie** znajduje się skład w hotelu Europejskim, — rozprzedażą zajmuje się pan **Kleczeński, siodlarz, przy ulicy Szpitalnej pod L. 32;** w Tarnowie pan *Tomkiewicz,* kowal, w domu własnym przy ulicy Krakowskiej. (2233-3 6)

Kurs Abiturientów

na

WIEDEŃSKIEJ AKADEMII HANDLOWEJ

założonej w r. 1857.

(*Dyplom honorowy wiedeńskiej wystawy powszechnej 1873*).

Wpis na **jednoroczny kurs** dla abiturientów **gimnazyalnych** i **szkół realnych** na wiedeńskiej akademii handlowej odbędzie się **tylko 28 i 29 września** w kancelaryi dyrekcyi akademii. Kurs rozpoczyna się 1 października b. r. a kończy się dnia 15 lipca 1886 r. Należytość wpisowa 3 złr, za kolegia **sto sześćdziesiąt złr.** płatne naprzód w półrocznych spłatach.

Do przyjęcia na nadzwyczajnego słuchacza nadaje się każdy kandydat, który wykazać się może **świadectwem dojrzałości** z **gimnazyum** lub **szkoły realnej.** Nadzwyczajni słuchacze muszą mieć przynajmniej 17 lat i którzy szkoły średnie zupełnie ukończyli. Nadzwyczajni słuchacze będą tylko przypuszczeni, o ile miejsce zezwoli. Wpis tychże odbędzie się d. 30 września.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można z programu za rok 1885, ktory na żądanie się przesyła. (2153-2-3)

Wiedeń, we wrześniu 1885 r.

Dyrektor akademii:
Dr. R. Sonndorfer,
c. k. radca rządowy.

☞ Sześć medali zasługi i dyplom uznania! ☜

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane blizny, itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN **niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 centów.**

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 centów.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 centów.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. (1900-18-)

J. IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. Hotel Europejski ulica Halicka róg Wałowej, — w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

☞ Z d. 1 czerwca została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku L. 1.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.



OSTRZEŻENIE.

☞ Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w WOJNICZU C. Nodzyński aptek., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann. (1729-69-)

Zaproszenie do przedpłaty! na nowe bardzo tanie wydanie

Cwiczeń duchown. ś. Ignacego

czyli rekolekcyi w tłom. X. Jełowickiego. Dnia 15 września rb. wyjdą **2 tomy** w 8-ce str. 520. Cena **w prenumeracie** na całe dzieło aż do 1 paźdz. r. b. wynosi za expl. bez nabożeń. tylko **1 złr. 25 ct.** Z dodaniem całej książki do nabożeństwa **1 złr. 55 ct.** Expl. bez nabożeństwa oprawny **1 złr. 65 ct. Oprawny z nabożeństwem 1 złr. 90 ct.** Kto zapisze **od razu 10** dostaje **1 opr.** w dodatku. **Przesyłka franco.** — Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do: (2291-5-6)

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Ogrodnik artystyczny

Polak, kawaler, w sile wieku, **wszechstronnie** w swej sztuce wydoskonalony, (także w ogrodach handlowych w południowych Niemczech), nadto człowiek **wzorowej konduity,** poszukuje od 1 października posady na 250 złr. pensyi. Swiadectwa **znakomite! A. J. Waliczak, Poznań,** Hotel pod Czarnym Orłem. (2386 2-2)

Magazyn i pracownia

Konfekcyj Damskich

CIEHOLSKI i GONIAKOWSKI,

ul. Bracka Nr. 6. 2250-4-36)

Motor **parowy,** wolno stojący o sile 4 koni, w bardzo dobrym stanie, tudzież pompa wodna, za pomocą pary działająca i rozmaite przyrządy transmisyjne, są do sprzedania za umiarkowaną cenę. Zgłoszenia pod adr. **Tramway lwowski.** (2392-2 4)

SŁONINY

świeżo wędzonej dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 50 ct. **H. Kasparek** w **Fulnek** na Morawie. (2190-9 10)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (702-17-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil

Fabryki masy do gaszenia pożarów

Józefa Bauera w Wiedniu,

polecają (1815 28 30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

☞ **Kilkanaście cetnarów**

makulatur

jest do sprzedania

w Administracyi „Czasu“.

Wykształcona i dobrego pochodzenia **młoda dama** Polka, miłej powierzchowności, poszukuje miejsca jako **reprezentantka domu,** u wdowca lub bezżennego chlebodawcy. Warunki uprasza się podać. **A. J. Waliczak,** biuro komisowe, **w Poznaniu.** (2389-2-3)

Agronom

inteligentny młodzieniec, teoretycznie i praktycznie wykształcony — poszukuje odpowiedniej posady w Królestwie Polskiem lub w Zachodniej Galicyi. — Adres: **A. Z.** poste restante **Gwoździec** w Galicyi. (2395-2-3)

Praktykanta

potrzeba do cukierni w Bochni. Swiadectwa szkolne i polecenia pod adresem: **Cukiernia Jana Baumana w Krynicy.** (2391-2-6)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1342-84-)

Konkurs.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie ogłasza konkurs celem obsadzenia prowizorycznej posady **urzędnika** Kasy Oszczędności, o rocznej płacy 900 złr. i dodatkiem w czasie czynnej służby 200 złr. rocznie, z prawem stabilizacyi po upływie 3ch-letniej służby, wzywając chęć ubiegania się mających, aby podania zaopatrzone:

1) metryką urodzenia,
2) świadectwami odbytych nauk,
3) świadectwem złożonego egzaminu buchhalteryczego,
4) świadectwami odbytej praktyki w zakładach bankowych lub oddziałach buchhalteryjnych,
5) świadectwem moralności,

w terminie dni czternastu do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie wnieśli. (2408-3-3)

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-5 30)

Bielizna mezka i damska, wyprawy.

W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

CHOCOLAT



Goutez et comparez, qualité sans rivale!

N. LEJET (2221 5-32)

Znižone ceny. ☞ **Zniżone ceny.** ☜

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego

(Bürgerliches Bräuhaus).

Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43

zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje

piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego

w butelkach **ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.**

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.

Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.

Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (2095-48-50)

☞ **Zniżone ceny.** ☜ **Zniżone ceny.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącz, Zagórza, Grybowa. (2247-158-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*